Cena egz. 20 groszy. **Jutro** w numerze: ***Artykuł b. ministra Czechowicza.*** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 84. | BYDGOSZCZ, środa dnia 10 kwietnia 1935 r. | Rok XXIX.

Były minister skarbu Gabrjel Czechowicz

omówi w „Dzienniku Bydgoskim“ ważne zagadnienia gospodarcze.

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne, z jakiem uznaniem pismo nasze odnosiło się zawsze do ministra skarbu p. Gabrjela Czechowicza, tak w czasie jego urzędowania jak również wtedy, kiedy już przeszedł na emeryturę. Osobliwie jednak stanęło po jego stronie wtedy, kiedy opozycja sejmowa, posiadająca wówczas większość, pociągnęła go do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu za to, że wydał ze skarbu 8 miljonów złotych na wybory (podobno dla stronnictwa rządowego), oczywiście nie z własnej inicjatywy. Zarzucano mu „marnotrawienie grosza publicznego“, a jako główny oskarżyciel wystąpił poseł socjalistyczny **żyd** Lieberman, przebywający obecnie zagranicą.

Przystępując do ogłoszenia artykułów b. min. Czechowicza na tematy gospodarcze, obchodzące niezmiernie żywo całe społeczeństwo, uważamy sobie za obowiązek rzucić nieco światła na osobę i działalność tego wybitnego znawcy naszych stosunków finansowych. Pragniemy w ten sposób zwrócić uwagę Czytelników na powagę piszącego i uprawnienie jego do zabierania głosu w tych zagadnieniach gospodarczych, których zaniedbanie tak boleśnie odbija się na całym kraju.

P. G. Czechowicz nie był laikiem w sprawach finansowych, gdy został ministrem skarbu. Pracował bowiem jako skarbowiec w służbie rosyjskiej i to 6 lat w Banku Państwowym, 9 lat w inspekcji podatkowej i wreszcie kilka lat jako naczelnik Wydziału i zastępca prezesa Izby Skarbowej. W niepodległej Polsce był naczelnikiem Wydziału i prezesem Izby Skarbowej, a od 1923 r. dyrektorem departamentu administracyjnego, w rok później dyrektorem departamentu podatków i opłat i od 1926 r. wiceministrem w ministerstwie skarbu. Wreszcie 1 października 1926 r. został ministrem skarbu i pozostawał na tem stanowisku do 8 marca 1929 r.

Był to dla Polski okres niewątpliwie bardzo pomyślny, ale też p. min. Czechowicz nie omieszkał wyzyskać tej konjunktury dla umocnienia sytuacji skarbu. Odchodząc ze swego stanowiska, pozostawił **550 miljonów złotych rezerwy skarbowej,** zasilił wydatnie w środki obrotowe przedsiębiorstwa państwowe i monopole i wreszcie powiększył kapitały zakładowe Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego o przeszło 200 miljonów. Ogólna suma osiągniętych przez niego oszczędności (z budżetu) wyniosła przeszło **miljard złotych.** Zważyć przytem należy, że Sejm ówczesny, z opozycyjną większością, ciągle nastawał na powiększenie wydatków.

Z nazwiskiem p. Czechowicza związana też jest pożyczka stabilizacyjna, zaciągnięta w Stanach Zjednoczonych (60 miljonów dolarów), która według dokładnie przez niego opracowanego planu umożliwiła ustalenie wartości złotego (stabilizacja waluty).

Na zasługi i fachowość p. Czechowicza opozycja nie zważała, lecz chcąc obalić rząd ówczesny wszczęła bezwzględną walkę i jako kozła ofiarnego wybrała ministra skarbu. Nie zważając na to, że p. min. Czechowicz nawet, gdyby był chciał, nie mógł wnieść o uchwalenie

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Gdańsk w dniu wyborów.

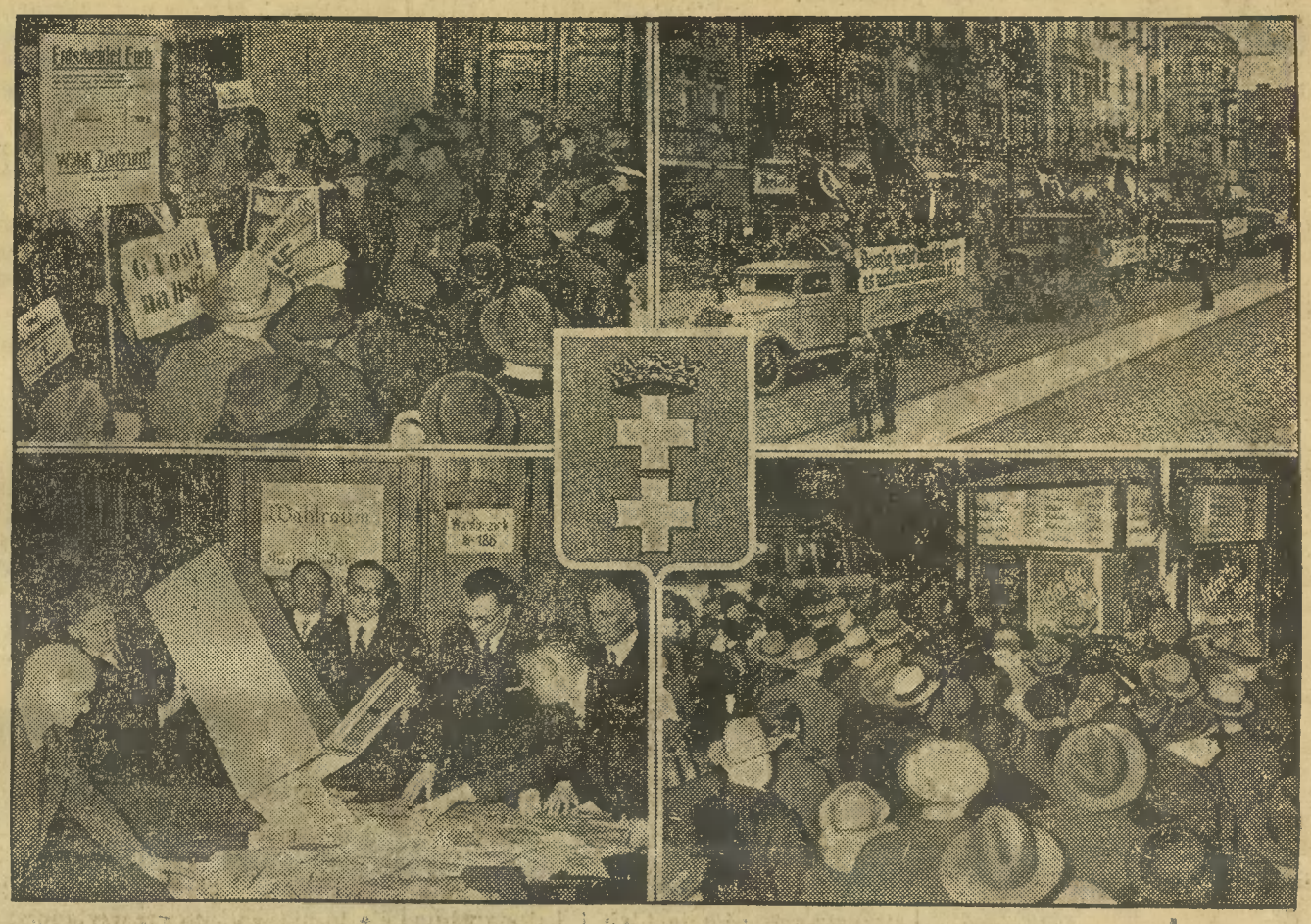

Gdańsk przeżył dzień gorączki, o czem choć świadczy nasz reportaż fotograficzny z wyborów. U góry z lewej — ruch przed jednym z lokalów wyborczych. Z prawej — agitacyjna kawalkada narodowych socjalistów. U dołu z lewej — obliczanie głosów, złożonych w urnach wyborczych. Z prawej — tłumy przed tablicami z pierwszemi wynikami głosowania.

Konferencja trzech mocarstw w Stresie

skupia uwagę dyplomacji i prasy.

Mac Donald zdecydował się na wyjazd.

Londyn, 9. 4. (PAT.) Agencja Reutera donosi: Mac Donald, odpowiadając na zapytanie w izbie gmin oświadczył, iż uda się wraz z min. Simonem do Stresy.

Decyzje angielskie.

Londyn, 9. 4. (PAT.) Min. Eden, którego stan zdrowia nie wywołuje specjalnych obaw, musi jednak narazie pozostawać w łóżku. Chorego odwiedził wczoraj premjer Mac. Donald. Lekarze znajdują, że **osłabienie mięśnia sercowego jest tylko skutkiem wyczerpania** i zapowiadają, że po miesięcznym wypoczynku min. **Eden powróci do zdrowia.**

W każdym razie min. Eden nie będzie obecny na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu i jego sprawozdanie zostanie złożone przez Simona, który wraz z Vansittartem **spędził w sobotę dwie godziny przy łóżku chorego, wysłuchując jego szczegółowego raportu.**

Wiele dzienników zapowiada, że wobec choroby Edena **Mac Donald wyjedzie razem z Simonem.**

Możliwość wyjazdu premjera Flandina do Stresy.

Paryż, 9. 4. ((PAT.) Ag. Havasa donosi: Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że o ileby premjer W. Brytanji Mac Donald udał się na konferencję do Stresy, **wówczas udałby się tam i premjer Flandin.** Rada ministrów powzięmie jutro decyzję o wyjeździe do Stresy Flandina i Lavala.

Choroba min. Edena.

Londyn, 9. 4. (PAT.) Wczoraj wieczorem ogłoszony został biuletyn lekarski, stwierdzający, że min. Eden na skutek burzliwego przelotu samolotem w drodze powrotnej z Pragi **zapadł na osłabienie serca,** wobec czego lekarze zalecają mu bezwzględny **odpoczynek na okres 4—6 tygodni.**

Biuletyn ten potwierdza kursujące od chwili powrotu Edena pogłoski, iż **uległ on w Kolonji atakowi serca.**

Anglja nie poprze sojuszów wojskowych.

Londyn, 9. 4. (PAT.) Zamieszczając artykuł na temat przygotowań do konferencji w Stresie, „Times“ liczy się z tem, że zarówno rząd włoski, jak i francuski zechcą poddać rozważeniu uzgodnienie środków, zmierzających do wzmocnienia akcji przeciwstawienia się napastnikowi i obrony zobowiązań traktatowych.

Mussolini — zdaniem „Times'a“ — pragnie, aby trzy mocarstwa zachodnie naradziły się **nad możliwością wspólnej akcji przeciwko Niemcom** na wypadek jakichkolwiek dalszych pogwałceń traktatu wersalskiego przez rząd niemiecki. Problem austrjacki specjalnie interesuje Mussoliniego, zwłaszcza, że jak ironicznie zauważa „Times“, w chwili gdy Mussolini **podejmuje coś w rodzaju przedsięwzięcia wojennego w Afryce Wschodniej,** jest on niewątpliwie **specjalnie zainteresowany, aby zapobiec komplikacjom, jakie mogłyby powstać na europejskiej granicy Włoch.**

Mussolini — jak podkreśla dalej „Times“ — pragnie również uzyskać poparcie na **rzecz osłabienia ograniczeń traktatowych w zakresie zbrojeń dla Austrji, Węgier i Bułgarji.**

Rząd francuski popierać ma stanowisko Włoch przeciwko Niemcom i w sprawie Austrji, ale sprzeciwia się zobowiązaniom w sprawie rewizji traktatów w St. Germain, Trianon i Neuilly, albowiem mogłoby to wywołać zastrzeżenia Małej Ententy. Naogół w Paryżu — zdaniem „Timesa“ — umocnia się znów **tendencja nawrotu do paktu Ligi, a w szczególności do art. 19 i 16 paktu.**

Rząd brytyjski będzie musiał wobec tego zdecydować, jak dalece gotów jest

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

Były minister skarbu omówi ważne zagadnienia gospodarcze.

(Ciąg dalszy).

dodatkowe wydanej poza budżetem sumy, ponieważ Sejm długi czas był nieczynny. Rozpoczęła się wtedy właśnie walka o nową **konstytucję,** której projekt wniosło stronnictwo rządowe w końcu 1928 r. Wiemy już dzisiaj, jak się skończyła i wiemy również, jaką stratą dla kraju było utrącenie p. Czechowicza ze stanowiska ministra skarbu.

Walkę naszą w obronie jego, uznanie, z jakiem do jego zdolności i prawości się odnosiliśmy, wspomagani przez wybitnych znawców życia gospodarczego, opozycja uznała za zamówioną i kupioną przez p. Czechowicza. Endeckie „Słowo Pomorskie" napisało wyraźnie, że p. Czechowicz przekonał nas „brzęczącemi argumentami". Nie mogliśmy wtedy oczywiście milczeć i wytoczyliśmy proces temu pismu, którego redaktor odpowiedzialny przed sądem oświadczył, że **dowodów żadnych nie ma,** ale... tak sobie myślał. Proces skończył się oczywiście wyrokiem skazującym, ale nie w tem jest sedno rzeczy, lecz w samym fakcie, który tak wymownie cechuje metody walki pewnych odłamów opozycyjnych.

P. minister Czechowicz występuje w piśmie naszem z szeregiem artykułów, których druk w numerze jutrzejszym rozpoczynamy. Zwracamy już dziś na nie uwagę, gdyż uważamy za rzecz wysoce dla nas szczęśliwą, że możemy Czytelników naszych zaznajomić z opinją tak wybitnego fachowca skarbowego o naszem położeniu gospodarczem i finansowem oraz niezbędnych środkach zaradczych.

Po wyborach gdańskich

Przegląd sił politycznych.
8.310 głosów polskich.

Gdańsk, 8. 4. (PAT). Tymczasowe wyniki urzędowe wyborów do Volkstagu: Uprawnionych do głosowania było 237.016, głosowało — 236.733, w tem oddano zaświadczeń wyborczych **(przyjezdni) — 13.482.** Ważnych głosów było 234.956, **unieważnionych 1.777.**

Na listę narodowo-socjalistyczną padło **139.043,** socjalistyczną — **38.015,** komunistyczną **7.990,** centrową **31.525,** niemiecko-narodową **9.691,** b. kombatantów **382, na listę polską 8.310.**

Wybory do rady miejskiej w Sopotach dały interesujące wyniki, mianowicie hitlerowcy zdobyli 15 mandatów, socjaliści — 3, centrum — 7, niemiecko-narodowi — 2 i **Polacy — 1 mandat.**

W wyborach do sejmiku powiatu Gdańskie wyżyny nar.-socjaliści uzyskali 15 mandatów, socjaliści — 2, centrum — 3, **Polacy — 1.** Zaznaczyć wypada, że Polacy dotychczas w sejmiku tym nie rozporządzali żadnym mandatem.

* * *

Korespondent gdański „Dziennika Bydgoskiego" oświetla wybory, jak następuje:

Kiedy narodowi socjaliści gdańscy dn. 21 lutego br. postawili wniosek na rozwiązanie sejmu gdańskiego i wniosek ten większością swoich głosów uchwalili, żywili nadzieję że nowe wybory do sejmu **dadzą im tak przytłaczającą większość,** że będą mogli przystąpić do zmiany konstytucji gdańskiej według swych potrzeb i upodobania, a zarazem chcieli światu dowieść, że **ewentualny plebiscyt w Gdańsku dałby takie same wyniki, jak w Zagłębiu Saary...**

Realne i faktyczne wyniki wyborów przyniosły im jednak

gruntowne rozczarowanie.

Mimo jawnych gwałtów popełnianych na zwolennikach wszystkich innych obozów, mimo pomocy w aktach teroru policji gdańskiej, która zupełnie jawnie i bezceremonjalnie brała w obronę nie poszkodowanych lecz masakrowanych, narodowi socjaliści zdołali swój dotychczasowy stan posiadania powiększyć **tylko o 6 mandatów,** tak że obecnie zamiast 38 mają 44 posłów do sejmu, a więc przyrost ich mandatów wynosi **niespełna 11%.**

Jeżeli się zważy, że narodowi socjaliści do tej kampanji wyborczej zmobilizowali w sposób legalny jak równie nielegalny, wszystkie swoje siły, sprowadzając do urny wyborczej **rzekomych Gdańszczan nawet z odległych dzielnic Rzeszy,** że między tymi rzekomymi Gdańszczanami

wiele posiadało paszporty Rzeszy niemieckiej,

ponosząc wysokie koszta podróży do Gdańska i zpowrotem tych rzekomych Gdańszczan, jeżeli się zważy, że do urny wyborczej zwozili i znosili ciężko chorych oraz zniedołężniałych starców, — jeżeli się wreszcie zważy, że propaganda ich kosztowała grube sumy oceniane na **miljony,** z których znaczna część **wpłynęła ze źródeł zagranicznych,** w takim razie najwięcej objektywny obserwator stwierdzić musi, że **rezultat tych wysiłków był dość marny,** nie dający wcale powodu do rozbrzmiewania fanfar zwycięskich.

Nie wiele pomogli nawet importowani na czas wyborów, **(nie wiadomo czy ze zgodą Ministra Spraw Zagr. R. P.)** niemieccy ministrowie, po „Führerze" największe asy narodowego socjalizmu, **Hess, Goering i Goebbels.**

Nie pomogły hałaśliwe i teatralnie wyreżyserowane włóczenia się i wożenia po mieście oddziałów hitlerowskich, nie pomogły

otwarte i bezwstydne nadużycia,

jak zmuszanie wyborców do jawnego głosowania w gminach wiejskich, — 38% ludności przecież nie uległo terorowi ani groźbom rozwydrzonych hitlerowców i głosowało odważnie na listy opozycyjne.

A już prawdziwy wstyd kulturze niemieckiej, którą tak chętnie chlubią się Niemcy, przyniosły

bandyckie napady na urzędników

dyplomatycznych Gen. Komisarjatu R. P. radcę **Szagona** i urzędnika **Kucharskiego** jak również na pragnących przyjść z pomocą napadniętym Polakom **Potulskiego i Tempskiego.**

Najbrutalniej zaś grasowały bojówki po wioskach, gdzie okazywali prawdziwą duszę teutonów w demolowaniu mieszkań i domów funkcjonarjuszy kolejowych **w Szymonowie i Bieterfeld,** w bestjalskiej napaści na naczelnika stacji **w Pszczółkach,** Polaka Norberta Gerczewskiego.

Rozwydrzenie nie oszczędziło nawet przedstawicielstw obcych państw.

Przybywającemu do Gdańska postronnemu obserwatorowi jeden charakterystyczny moment rzucał się w oczy. Na całym obszarze **Wolnego Miasta Gdańska,** posiadającego

własne barwy państwowe,

wśród niezmiernego bogactwa flag i transparentów, spotykało się tylko barwy hitlerowskie ze swastyką w przygniatającej ilości, natomiast z wyjątkiem skromniutkiej wypłowiałej flagi gdańskiej na mieszkalnym domu prezydenta senatu, na całym obszarze **Wolnego Miasta** trudno się było doszukać barw i herbu tego miasta.

Na terenie Polski lądowały
cztery niemieckie balony.

Warszawa, 9. 4. (PAT.) W niedzielę wystartowało z Darmstadtu 13 balonów niemieckich, biorących udział w mistrzostwach niemieckich i jednocześnie w eliminacyjnym locie o puhar Gordon-Benneta, które jak wiadomo, odbędą się w Warszawie. Balony te poleciały na półn.-wschód. Wczoraj o godz. 9,35 w pobliżu Nieszawy wylądował balon „Nordmarkt", pilotowany przez dr. Ehrlewitscha i Georga Jahna. Piloci nie ponieśli żadnego szwanku. Balon nie został uszkodzony. Lotnikami zaopiekowały się władze administracyjne.

Drugi balon wylądował o godz. 10,20 w odległości około pół kilometra od stacji Włocławek. Jest to balon „Bochum II", pilotowany przez dr. Scholla i Heinfelda. Władze miejscowe zaopiekowały się lotnikami, którzy wylądowali szczęśliwie.

Trzeci balon „Wilhelm von Oppel" wylądował o godz. 12,30 na terenie powiatu przasnyskiego. W balonie tym znajdował się dr. Derk Erich i dr. Kintze Otto. Lotnicy wraz z balonem po porozumieniu się z władzami zostaną odstawieni do granicy.

Czwarty balon „Deutschland" wylądował jak wiadomo w południe niedaleko od Torunia.

Oświadczenie sen. Korfantego.

Od p. senatora W. Korfantego otrzymujemy następujące oświadczenie:

Prokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Katowicach, p. dr. Tokarski, jak doniosła **Polska Agencja Telegraficzna,** zarzuca mi przestępstwo z art. 264 k. k. i zwrócił się do Senatu R. P. **o wydanie mnie sądom.**

Źródło, z którego prasa sanacyjna dowiedziała się szczegółów, mających stanowić imputowane mi przestępstwo, jest powszechnie znane.

„Polonja" zajęła stanowisko wobec oskarżenia i wniosku prokuratora Tokarskiego. Na wniosek prokuratora jednak sąd grodzki w Katowicach, w osobie p. sędziego Lejki, **skonfiskował uwagi „Polonji" na podstawie art. 170 k. k., traktując je jako nieprawdziwe pogłoski, mogące wywołać niepokój.**

W tych warunkach nie mam możności zająć stanowiska wobec zarzutów, czynionych mi przez prokuratora p. Tokarskiego i **muszę milczeć.** Skonfiskowanie „Polonji" ma jednak tę dobrą stronę, że w myśl przepisów ustawy prasowej **musi się odbyć rozprawa** sądowa, która da mi możność odpowiedzenia na czynione mi zarzuty. Na tę rozprawę **czekam z niecierpliwością** i proszę, by sąd zechciał rozpisanie jej przyśpieszyć.

Katowice, dnia 4 kwietnia 1935 r.

Wojciech Korfanty.

Nowe władze Związku Miast Polskich.

Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.) W ub. poniedziałek w sali kolumnowej ratusza warszawskiego zebrała się rada naczelna Związku Miast w Polsce, wybrana na zjeździe tego związku. Rada naczelna zgodnie ze statutem swym dokooptowała do swego grona 10 osób z p. **Arturem Śliwińskim,** b. premjerem i b. prezesem Zw. Miast oraz prof. **Kumanieckim,** b. ministrem oświaty na czele.

Na prezesa rady naczelnej i prezesa Związku Miast powołano prezydenta Warszawy, **b. min. Stefana Starzyńskiego, na pierwszego** zaś wiceprezesa dyr. BGK **Garbusińskiego,** a na drugiego wiceprezesa prezydenta Lwowa **dr. Drojanowskiego.**

Do zarządu Związku Miast poza wymienionem bliżej prezydjum, powołani zostali m. in. **Leon Barciszewski,** prezydent Bydgoszczy i prezes Koła Miast Wielkopolskich, **dr. Wł. Dalbor** ławnik Poznania, J. Kaczkowski, prezydent Sosnowca, dr. K. Kocur, prezydent Katowic, Witold Mystkowski prezydent Włocławka, **Er. Więckowski** prezydent Poznania i **J. Włodek** prezydent Grudziądza i prezes Koła Miast Pomorskich.

Poza tem wybrano komisję budżetową, na czele której stanął wiceprezydent Warszawy **J. Kulski** oraz komisję rewizyjną z p. **Fiedlerem,** radnym Bydgoszczy na czele.

Przyjęcia w ministerstwie spraw zagranicznych.

Minister spraw zagranicznych, Józef Beck przyjął w dniu 6 bm. w godzinach popołudniowych posła estońskiego w Warszawie p. **Hansa Markusa** oraz posła łotewskiego **dr. M. Valtersa.**

„Pakt wschodni jest martwy", a sojusze są niebezpieczne.

Londyn, 9. 4. (PAT). „Sunday Times" podkreślając, że W. Brytanja powinna zająć w zamieszaniu europejskiem stanowczą i zdecydowaną rolę medjatora oświadcza m. in.: Pakt wschodni, jaki dotychczas proponowano, jest martwy. **Polska posiada trzeźwe powody dla swej dlań niechęci.** Alternatywa sojuszu wojskowego **Francja — Rosja — Czechosłowacja i Włochy przeciwko Niemcom, może istotnie odpowiadać tym mocarstwom,** jako jedyna droga, która im pozostała, ale **nam ona nie odpowiada** — stwierdza „Sunday Times" i podkreśla, że dopóki istnieje jakakolwiek nadzieja kompromisu, **nie należy czynić tego rodzaju pośpiesznego i ostrego posunięcia.**

Prasa sowiecka przeciwko paktowi ogólno-europejskiemu.

Moskwa, 9. 4. (PAT). Sądząc z ostatnich artykułów, polityka sowiecka wstępuje w okres manewrów, wywołanych zapewne zmianą tonu prasy angielskiej w wyniku wizyty min. Edena w Warszawie. Radek w „Izwiestjach" pociesza się myślą, że raport Edena w Londynie nie może wypaść nieprzychylnie dla Z. S. R. R., choćby nawet trzeba było zmiękczyć wrażenie wizyt moskiewskich i berlińskich, by pozostawić sobie wolną rękę dla dalszych rokowań ze wszystkimi. Powyższe zdanie jest oznaką **głębokiego rozczarowania na tle optymistycznych nastrojów w momencie opuszczenia Moskwy przez min. Edena.**

Projekt paktu ogólno-europejskiego został przyjęty przez prasę sowiecką **zdecydowanie wrogo.** Występują przeciwko niemu zarówno „Izwiestja" jak „Journal de Moscou". Korespondent londyński „Prawdy" zarzuca projektowi mglistość, zaznaczając, że decydować będą tu zobowiązania Anglji, które **uważa za bardzo wątpliwe.** Perspektywy konferencji w Stresie oceniane są w Moskwie **raczej pesymistycznie.**

„Prawda" i „Izwiestja" wydrukowały grubemi czcionkami na pierwszej stronie artykuł Pertinaxa, **krytykujący politykę Lavala.**

Zjazd starostów województwa pomorskiego.

Toruń, 9. 4. (PAT). W poniedziałek, dnia 8 kwietnia rb. w pomorskim urzędzie wojewódzkim rozpoczął się dwudniowy zjazd starostów powiatowych i grodzkich z całego województwa pomorskiego, pod przewodnictwem p. wojewody Stefana Kirtiklisa, przy udziale przedstawicieli władz zespolonych II-ej instancji.

Na zjeździe omówiono sprawy organizacyjne, samorządowe i gospodarcze, dotyczące województwa pomorskiego, jak również sprawę wprowadzenia w życie zasad, poruszonych przez ministra spraw Wewn. na plenum Sejmu i zawartych w okólnikach o właściwem ustosunkowaniu się władz i urzędników do ludności.

Od londyńskiej mgły

do włoskiego przedwiośnia.

Żyjemy **w naelektryzowanej atmosferze.** Depesze o niebezpieczeństwie wojny brzęczą nam w uszach jak uparte osy. Ministrowie przerzucają się z krańca Europy na kraniec. Niemcy zaprowadzają powszechny obowiązek służby wojskowej. Włochy zatrzymają pod bronią jednocześnie cztery roczniki w łącznej sile 800 tysięcy chłopa. Francja wkracza w ich ślady i powiększa swe siły o 60.000 ludzi według własnych, a 120.000 według niemieckich obliczeń. I jak się dziwić, że miljonom zaczynają przechodzić ciarki po skórze i że małoby się znalazło ludzi,**którzyby się zdziwili, czytając rano depesze o wypowiedzeniu wojny wraz z obwieszczeniami o mobilizacji.**

Protokółem, który ułatwił Niemcom rozbrojenie i pociągnął za sobą lawinę wyjazdów i konferencji był komunikat z dnia 3 lutego o rozmowach londyńskich Flandina i Lavala. Naszkicowano w nim projekt Locarna lotniczego, dano do zrozumienia Niemcom, że pod pewnemi warunkami „Gleichberechtigung" jest możliwe i wyrażono zgodę w poglądzie, że „nic nie mogłoby bardziej przyczynić się do przywrócenia zaufania i wzmożenia widoków na pokój, niż ogólne, swobodnie znegocjonowane (omówione) załatwienie spraw między Niemcami i innemi mocarstwami", oraz, że „celem tego ogólnego załatwienia byłoby zorganizowanie bezpieczeństwa w Europie, w szczególności za pomocą paktów swobodnie znegocjonowanych przez zainteresowane strony, **zapewniających wzajemną pomoc w Europie Wschodniej i realizujących dla Europy Środkowej system przewidziany w protokóle rzymskim (pakt naddunajski)".**

Z tych pięknych projektów zostało tylko to, co Niemcy wzięli sobie sami, nie pytając się nikogo o zdanie. Reszta zawisła całkowicie w próżni, poczynając od Locarna lotniczego, a na pakcie naddunajskim kończąc. Okazuje się, że „swobodnie negocjonowane" (librement negocié — freely negotiated,) umowy nie nadają się do realizacji, choćby dlatego tylko, że Anglja, które te piękne projekty podpisała **nie kwapi się bynajmniej ani do jednostronnego gwarantowania granic Francji, ani Austrji, a już najmniej Polski** i że nie ma zamiaru wywierania nacisku na niczyją politykę zgodnie **z ideałem „koncertu europejskiego".**

Protokół londyński podzieli niedługo losy wielu innych protokółów, na których sobie myszy zęby ścierają po archiwach dyplomatycznych. Dowodem może służyć program, opracowany przez Mussoliniego dla narad anglo-francusko-włoskich w Stresie. Składa się on z czterech punktów, brzmiących jak następuje:

1) Ustalenie stanowiska trzech mocarstw wobec jednostronnych kroków niemieckich, utrudniających owocną współpracę międzynarodową, lub inaczej ustalenie wspólnej taktyki trzech mocarstw na nadzwyczajną sesję Ligi Narodów w czasie rozpatrywania skargi francuskiej na złamanie Traktatu Wersalskiego.

2) Ustalenie wspólnego frontu trzech mocarstw celem realizacji programu londyńskiego, ustalonego w protokóle z dnia 3 lutego z uwzględnieniem możliwości przyciągnięcia do tej akcji innych mocarstw.

3) Omówienie sprawy niepodległości Austrji i środków do utrzymania nienaruszalności państwa austrjackiego.

4) Rozważenie możliwości rewizji traktatów pokojowych z Austrją, Węgrami i Bułgarją pod względem ograniczeń zbrojeniowych, jakie ciążą jeszcze na tych państwach.

Program bardzo bogaty i bardzo urozmaicony. Dyplomaci Anglji, Francji i Włoch zebrani w pałacu Borromeo na czarującej wyspie Isola Bella na Lago Maggiore pod Stresą nie będą się nudzili. Mussolini proponuje im uregulowanie **wszystkich istniejących spraw spornych!** Gdy to załatwią, Europa o działalności dyplomatów dowie się najwcześniej za lat — powiedzmy — dziesięć!...

Tymczasem można iść o zakład, że już punkt pierwszy jest conajmniej kwadraturą koła i że **do rozpatrzenia, a tem bardziej do rozwiązywania pozostałych trzech praktycznie nie dojdzie.** Najwyżej skończy się na wydaniu nowego protokółu, pisanego tak pięknem i tak zupełnie niezrozumiałym dla zwykłych śmiertelników stylem, jak wyżej przytoczone wyjątki z komunikatu londyńskiego.

Spodziewać się natomiast należy wręcz czegoś innego. Prawdopodobnie Anglicy wysuną projekt ogólno-europejskiego paktu bezpieczeństwa, który zastąpi nieudane pomysły w rodzaju paktu wschodniego i naddunajskiego. Nie będzie miał on wielkiego znaczenia praktycznego, ale **doprowadzi do oczyszczenia atmosfery** i skieruje uwagę na nowe tory. Europejska opinja potrzebuje bowiem **nagwałt jakiegoś uspakajającego zastrzyku.** Trzeba odpędzić widmo zakapturzonych sojuszy, jak np. pakt wschodni i stwierdzić razem chóralnie, że **pokój wszyscy kochamy, choć.., każdy nieco inaczej!**

Można jeszcze inaczej stawiać sprawę.Mamy w Europie jedno państwo, które pragnie wojny, dozbraja się, ale jeszcze się nie dozbroiło. Państwem tem są Niemcy. Ponadto istnieją trzy państewka: Austrja, Węgry i Bułgarja, które, gdy się dozbroją, mogą pomóc Niemcom. Trzy mocarstwa: Francja, Włochy i Rosja umierają ze strachu na myśl o wojnie. Tylko dwa natomiast **wykazują tyle umiłowania pokoju, co zimnej krwi.** Państwami temi są **Anglja i Polska.**

Jeśli więc chcemy trwale Europę uspokoić, należy znaleźć kompromis, który będzie odpowiadał tym trzem grupom państw i zrówna małe państewka w prawach z Niemcami, choćby tylko dlatego, aby wykazać, że **samowola nie może dawać więcej korzyści od przestrzegania podpisu pod umowami!!!**

Taki kompromis jest trudny, nawet bardzo trudny, ale nie niemożliwy. W Europie jest stanowczo zamało amatorów wojny i dlatego utrzymanie pokoju wydaje się zadaniem nietrudnem nawet dla dyplomacji, która żyje najwyraźniej z niepokojenia opinji. Inna sprawa, czy trzy mocarstwa **choć tak wielką megalomanją ożywione mogą się podjąć dzieła pacyfikacji Europy.** Zdaje się, że ich siły są **najzupełniej niewystarczające.** Minęły te czasy, kiedy w trójkącie Londyn—Paryż—Rzym można było decydować o losach świata. Dlatego też zebranie w Stresie będzie tylko wymianą różnych pobożnych i niepobożnych (tych więcej!) myśli.

St. Strąbski.

6122 Do nabycia we wszystkich aptekach.

Gigantyczne urządzenie lotnicze.

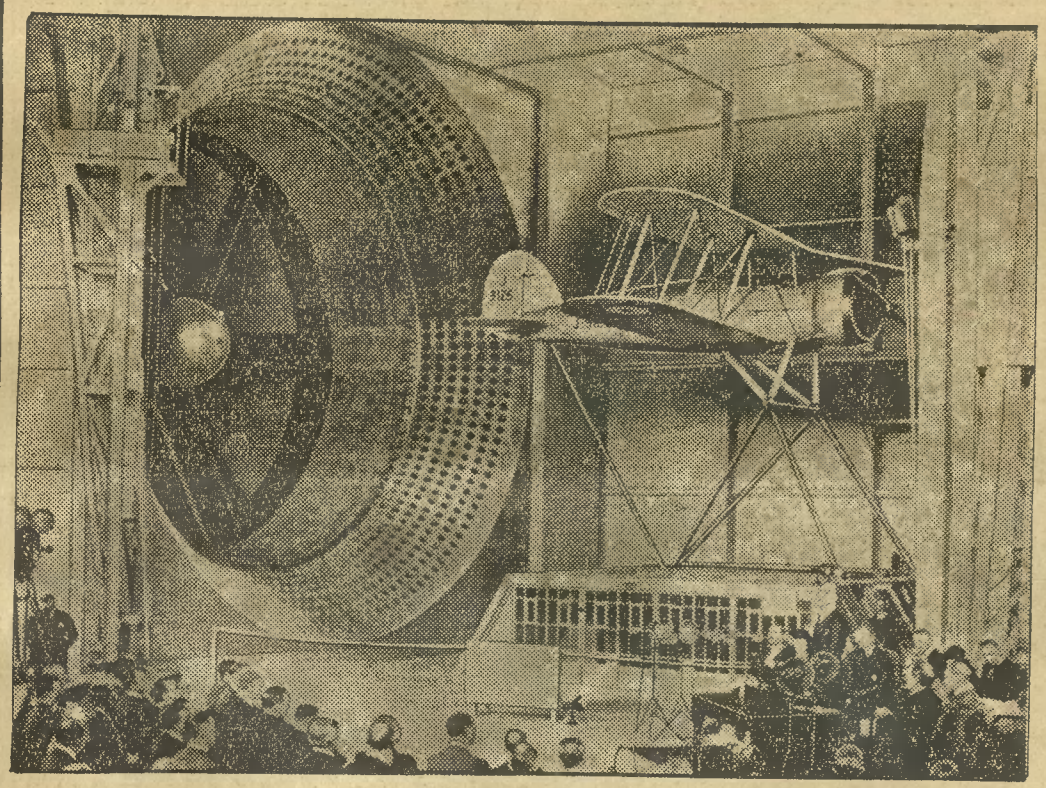

Na wojskowem lotnisku Farnborough w Anglji, otworzył minister lotnictwa lord Londonderry nowe urządzenie, które jeśli chodzi o swój ogrom niema równych w świecie. Jest to t. zw. „tunel wiatrów", w którym nowe samoloty przechodzą próbę wytrzymałości na działanie wiatru. Wiatr sztucznie wytwarzany w tym tunelu osiąga szybkość 320 kilometrów na godzinę.

Fryderyk Kampe. (27

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Teraz mogę powiedzieć, że zmartwychwstanie Jozue Manfielda było pomysłem wprost genjalnym. Jego zjawienie się wypadło tak wspaniale, że do dziś ludzie o niczem innem nie chcą mówiąć, jak tylko o Jozue Manfieldzie. Ludzie nabrali otuchy, wierzą w przyszłość! W przyszłym tygodniu Manfield rozpoczyna budowę nowego zamku na wyspie Hamilton. Kupiłem całą wyspę, część rozparcelujemy i założymy towarzystwo budowlane... Tak, kochany panie, wszystko się układa doskonale, a byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie to, że Selma potrzebuje dużo pieniędzy. Prawda, pan jeszcze nie zna Selmy! To moja córka. Pan koniecznie musi ją poznać!

Manfield nie zdradził najmniejszego zainteresowania projektowaną znajomością i zapytał obojętnie:

— Poco budować zamek? Wolę pozostać w tej drewnianej stodole, gdzie dotąd mieszkałem.

Generalny dyrektor przestał się uśmiechać i z niezadowoleniem pokręcił głową:

— Jak zawsze niepoprawny. Ciągle snują się panu po głowie jakieś mrzonki poetyckie... — Machnął ręką: — Dobrze, niech pan siedzi sobie w tej stodole! Jednak od czasu do czasu trzeba będzie pokazać się ludziom w nowym pałacu, przedewszystkiem na otwarcie. Potem może pan wybierać i zamieszkać, gdzie pan chce.

W poczekalni prywatnego biura J. M. Manfielda od czterech godzin siedział jakiś interesant. Na wszystkie próby wytłumaczenia, że prezes koncernu jest bardzo zajęty i absolutnie nikogo nie przyjmuje, odpowiadał z niesłabnącym uporem:

— Muszę się widzieć z panem Manfieldem. Mam do niego sprawę bardzo ważną i niecierpiącą zwłoki.

Przytem nie chciał wyjawić swego nazwiska.

Sekretarka nie ośmieliłaby się nigdy wpuścić do szefa osobnika, ukrywającego swoje nazwisko; trochę się nudziła, siedząc długi czas bezczynnie, a nieznajomy bawił ją kamienną wytrwałością, więc pozwoliła mu czekać.

Czas upływał, tajemniczy interesant siedział nieruchomo jak mumja, złożywszy dłonie na meloniku, opartym o kolana.

Nagle drzwi gabinetu otworzyły się. Na progu ukazał się Jozue Manfield, za nim Lundquist. Obaj spieszyli do klubu na śniadanie, przy którem mieli odbyć naradę z kilkoma finansistami.

Sekretarka nie zdążyła przeszkodzić. Nieznajomy zerwał się z krzesła, zbliżył szybkim krokiem i schylając się w głębokim ukłonie, powiedział:

— Najmocniej przepraszam, mister Manfield. Jestem Oettinger.

Jozue Manfield już przyzwyczaił się do tego, że niemal na każdym kroku zaczepiali go nieznajomi, przeważnie dziennikarze; w pierwszej chwili chciał milcząc przejść obok, lecz powstrzymało go nieuchwytne wspomnienie o czemś bardzo dalekiem, a głos Borskiego szepnął:

Gdzie ja widziałem tę twarz?... Muszę go wysłuchać!

Manfield i Oettinger szli wolno długim korytarzem. Prezes zapytał napozór obojętnym tonem:

— A więc, mister Oettinger, czego pan sobie życzy? Tylko proszę krótko, bo nie mam czasu.

Wytrwały interesant odpowiedział spokojnie:

— Sądzę, że dla mnie pan hrabia znajdzie kilka minut.

Znajomy! — przemknęło Borskiemu przez głowę: — Znajomy z dawnej, zapomnianej przeszłości!... A może poprostu szantażysta?...

Prezes Jozue Manfield stracił obojętność, zrzucił ze siebie wyniosłą maskę.

Szantażysta?... Wszystko jedno! Najważniejsze to, że przyszedł człowiek z tamtego życia. Zapytał skwapliwie:

— Nie dosłyszałem pańskiego nazwiska. Jak pan powiedział?

— Oettinger, panie hrabio. Maitre d'hôtel z hotelu Brandö w Helsinkach.

Uśmiechnął się znacząco:

— Pan hrabia mieszkał u nas, a w sąsiednim pokoju mieszkała Polka, bardzo piękna pani. Miałem zaszczyt okazać drobną przysługę tej pani, kiedy poszukiwała pana hrabiego... Tak, jest, panie hrabio, szukała pana, jak to się mówi, w dzień i w nocy...

Wanda! — myślał Borski. — Więc szukała mnie?... W dzień i w nocy. Postąpiłem z nią jak ostatni łajdak!...

— Panie Oettinger... — niewiele brakowało, aby pochwycił go za ręce — ...co się stało z Wan... z tą panią?

— Nie wiem, panie hrabio. Mówię sumiennie, że nie wiem. Pani ogromnie denerwowała się, szukała pana hrabiego, jakby od tego zależało jej życie. W nocy kazała mi sprowadzić taksówkę i pojechała do Helsinek...

— Sama?

— Tak jest, panie hrabio. Proponowałem swoje usługi, ale pani chciała jechać sama.

Borski przymrużył oczy i mocno przygryzł wargę — po stokroć przeklął godzinę, która natchnęła go myślą wtargnięcia do prywatnego biura Manfielda.

— Jestem zwykłym kelnerem — ciągnął Oettinger — dużo ludzi przeszło obok mnie, nauczyłem się obserwować i rozumieć, czego chcą. Tej pani zależy na panu jak na własnem życiu, panie hrabio.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział Gospodarczy

Termin ulgowy przy płaceniu podatków zniesiony.

Jak donosiliśmy, ukazała się ustawa regulująca na nowych zasadach pobór odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych. Ustawa ta postanawia m. in., iż od zaległości w daninach publicznych, których spłata została odroczona lub rozłożona na raty, pobiera się odtąd odsetki ulgowe w wysokości zniżonej do 0.4 proc. miesięcznie. Od zaległości w daninach, których spłata nie została odroczona lub rozłożona na raty, w miejsce dotychczasowych kar za zwłokę pobiera się odsetki w wysokości 0.75 proc. miesięcznie, począwszy od dnia następnego po upływie terminu płatności.

Prawo do ulgowych odsetek uzyskuje płatnik z mocy samego prawa z chwilą powzięcia przez właściwą władzę postanowienia o odroczeniu lub rozłożeniu na raty zaległości, przyczem prawo to służy mu za cały okres, licząc od dnia powstania zaległości. Płatnik traci uzyskane prawo do odsetek ulgowych, jeżeli nie dotrzymał terminu, do którego spłata została odroczona. Gdy zaległość została rozłożona na raty, płatnik w razie nieuiszczenia raty w terminie traci prawo do odsetek ulgowych, przypadających od tej raty i od rat pozostałych.

Umorzenie podatku w całości lub w części pociąga za sobą umorzenie w odpowiednim stosunku odsetek i odsetek ulgowych. W gospodarczo uzasadnionych lub zasługujących na szczególne uwzględnienie przypadkach, minister skarbu może zezwolić na umorzenie w całości lub w części należności z tytułu odsetek i odsetek ulgowych. Sumy nadmiernie lub nienależnie wpłacone w odsetkach lub odsetkach ulgowych, podlegają zaliczeniu z urzędu na poczet innych płatnych należności podatnika, a w ich braku zwrotowi w gotówce na prośbę podatnika.

W związku z wejściem w życie wspomnianej ustawy odpada równocześnie dotychczasowy 14-dniowy termin ulgowy, w czasie którego nie były zaliczane kary za zwłokę.

O ile zaległość w daninach publicznych nie przekracza w każdej daninie łącznie z dodatkami 10 zł — odtąd odpada wogóle pobór odsetek. Ustawa zachowuje dotychczasową zasadę, iż przy obliczaniu odsetek i odsetek ulgowych miesiąc zaczęty liczy się za cały. Powyższa ustawa wchodzi w życie w 14 dni po ogłoszeniu, t. j. z dniem 13-go kwietnia r. b.

Wobec braku gotówki — weksle długoterminowe.

Niepokojące objawy na rynku włókienniczym.

Łódź, 8. 4. Na łódzkim rynku towarowym ukazują się w ostatnich czasach długoterminowe weksle, przekraczające poważnie dotychczasowe zwyczaje. Zjawisko to wymownie świadczy o braku środków płatniczych w okresie dokonywania na rynku transakcyj, spowodowanych przedświątecznem zwiększeniem się produkcji. Przedłużanie terminów wekslowych, obowiązujące ściśle dotąd w całym szeregu branż — jest zjawiskiem wysoce niepokojącem, gdyż zawiera groźbę powrotu do dawnych anormalnych stosunków, które tak wielkim trudem i kosztem bardzo znacznych ofiar zdołano w Łodzi uregulować. Łódzki samorząd gospodarczy postanowił wszcząć akcję zapobiegawczą i w tym celu planowane jest zwołanie w najbliższym czasie konferencji z zainteresowanemi sferami handlu i przemysłu.

Nowa czysta wódka monopolowa

o mocy 55%.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 24 ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 26 marca rb. o ustaleniu cen sprzedażnych czystej wódki monopolowej o mocy 55%. Jest to uzupełnienie cennika wyrobów monopolowych, gdzie dotychczas nie figurowała wódka o mocy 55%. Ceny ustalone zostały w następującej wysokości: za 1 litr — zł 5,—; za ½ litra — zł 2,55; za ¼ litra — zł 1.35. Ceny rozumieją się łącznie z butelkami. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Wizy na wyjazd do Kanady.

W najbliższym czasie zorganizowane ma być udzielanie wiz dla emigrantów polskich do Kanady w Gdyni. Dotychczas bowiem badanie emigrantów odbywa się przez kanadyjskiego inspektora emigracyjnego w Hamburgu, w Paryżu bądź Antwerpji, co naraża emigrantów na poważne koszty związane z wyjazdem zagranicę. W dniu 5 kwietnia i 13 maja br. w okresie organizujących się transportów do Kanady, wizy kanadyjskie udzielane będą wyjątkowo w Warszawie, dokąd specjalnie przybędzie inspektor i lekarz kanadyjski.

Umorzenie drobnych zaległości podatkowych.

Jakie podatki ulegają umorzeniu?

W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 28 marca br. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Jest to pierwsze rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące uregulowania sprawy zaległości podatkowych.

Na podstawie tego rozporządzenia umorzone zostają z urzędu wszystkim bez wyjątku płatnikom drobne zaległości podatkowe, pochodzące z okresów z przed 1 kwietnia 1933 r., a figurujące w księgach bierczych w dniu 31 marca 1935 r.

W szczególności umorzone zostają, bez względu na wysokość, zaległości w podatkach:

1) gruntowym, pobieranym od jednostek zbiorowych;

2) gruntowym, wymierzanym indywidualnie — zaległości przypadające od tych płatników, dla których wymiar tego podatku za rok 1934 nie przekracza sumy 20 zł.;

3) od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych — zaległości, przypadające od płatników, dla których wymiar za rok podatkowy 1934 w każdym z tych podatków nie przekracza sumy 100 złotych.

4) wojskowym.

W podatkach: przemysłowym od obrotu i dochodowym (dział I), umorzone zostają te zaległości, w których ogólna suma w każdym z tych podatków dla jednego płatnika nie przekracza sumy 20 złotych.

Równocześnie z umorzeniem zaległości w samych podatkach umorzone zostają wszelkie przypadające do tych podatków dodatki, zarówno państwowe, jak i na rzecz samorządów oraz narosłe od tych zaległości kary za zwłokę, ewentualnie odsetki za odroczenie oraz koszty egzekucji.

Oprócz zaległości w podatkach zostają umorzone również zaległości w grzywnach, nałożonych przed 1 kwietnia 1933 r., w zakresie wymienionych wyżej podatków, o ile zaległość w każdej grzywnie nie przekracza sumy 100 zł. Z umorzeń w grzywnach mogą korzystać także i ci płatnicy, których zaległości podatkowe w myśl omawianego rozporządzenia umorzeniu nie ulegają.

Nadto umorzone zostały opłaty za upomnienie, nie przekraczające sumy 3 zł i zaległości w dodatkach kryzysowych do podatku dochodowego i od nieruchomości, nieprzekraczające sumy 20 zł, oraz koszty, związane z ich egzekucją, o ile należności te stanowią zaległość samą dla siebie, to znaczy, o ile płatnik na skutek upomnienia zapłacił żądaną zaległość podatkową, nie zapłacił natomiast opłaty za to upomnienie lub dodatku kryzysowego.

Należy dodać, że wymienione wyżej zaległości umarza się bez względu na to, czy w chwili wejścia w życie omawianego rozporządzenia znajdowały się w toku postępowania odwoławczego, bądź egzekucyjnego, czy też były odroczone lub rozłożone na raty.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Produkcja tanich skórek futerkowych na wzór zagranicy.

Nowe rozległe pole działalności otwiera się dla szerokiego społeczeństwa.

Ogół nie wie, że skupowane u nas za grosze skórki królicze, zajęcze, wiewiórcze, psie, kozie, kocie, prawie w całości idą ładunkami wagonowemi do Niemiec, zatrudniając na tym naszym, cennym surowcu, tysiące rąk roboczych. Gdyby u nas był znany fach wyprawiania i barwienia tanich skórek futerkowych na imitację drogich futer, to mamy wszędzie tyle surowca, że nietylko w miastach, ale dosłownie w każdem miasteczku i w każdej mieścinie mogłaby świetnie prosperować taka pracownia.

W czasie kryzysu bowiem tego rodzaju imitacja ma zbyt nieograniczony i dobrze wyrobioną skórkę kupi wszędzie każdy krawiec i kuśnierz miejski, sprzedadzą domokrążcy po mieszkaniach, na targach i jarmarkach, a resztę w każdej ilości kupi w większem mieście hurtownik miejscowy lub eksportowy. Na założenie takiego warsztatu domowego wystarczy zaledwie kilkaset złotych, przytem nie potrzeba ani koncesji, ani karty rzemieślniczej, a opłata patentowa wynosi rocznie 10 zł 80 gr (art. 2 § 17 ust. przem.)

Celem spopularyzowania tego fachu, Stowarzyszenie Labor dla swoich członków i osób postronnych organizuje bezpłatnie kilkudniowy kurs wyprawiania i barwienia skórek futerkowych systemem lipskim. Dla niemogących osobiście przybyć, zostanie wysłany kurs zaoczny z przepisami pocztą. Zgłoszenia adresować należy: Łuków, Piłsudskiego nr. 28 „Labor".

Co wystawią Niemcy na Targach Poznańskich.

Udział Niemiec w tegorocznych Targach Poznańskich przybrał ogromne rozmiary. Na oficjalnem stoisku Niemiec będą wystawione towary wszystkich najważniejszych gałęzi przemysłu niemieckiego w swych szczytowych okazach. W poszczególnych działach znajdą się większe grupy lekkich maszyn dla rzemieślników, maszyn do pisania, pomp i kompresorów, motorów, artykułów optycznych, mechanicznych zabawek dziecięcych, sanitarnych przyrządów i innych.

W związku z powyższem od szeregu miesięcy toczą się pertraktacje o zawarcie jednorazowej kompensaty targowej, dla której przydział dewiz ze strony niemieckiej został już uzyskany celem zrealizowania natychmiastowej zapłaty dla polskich sprzedawców. Oficjalny udział Niemiec w Targach budzi ogromne zainteresowanie, tem bardziej, że forma udziału jest bardzo poważna i przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia poziomu targowego wystawiennictwa, odbijającego swą rzeczywistością od form wystawowej techniki wystawiennictwa.

Połowy ryb morskich na polskiem morzu w marcu.

Ogólny połów naszego rybołówstwa morskiego w marcu rb. utrzymywał się na poziomie z poprzednich miesięcy, wynosząc 2.180 tys. kg. Połowy poszczególnych gatunków wynosiły: łososie 2 tys. kg, stornie 32 tys. kg, śledzie morskie 230 tys. kg, szproty 1.809 tys. kg, wątłusze 85 tys. kg. i mniejsze ilości innych gatunków.

Spłata kredytów na zastaw zboża przez rolników.

Zadłużenie rolnictwa w Banku Polskim z tytułu kredytów na rejestrowy zastaw zboża uległo lekkiemu spadkowi i wynosiło na koniec marca r. b. 8.249 tys. złotych. Należy nadmienić, że łączna suma obliga z tytułu zastawu rolnego i tak zwanych kredytów zaliczkowych, przeznaczonych dla mniejszych gospodarstw rolnych wynosiła na koniec roku ubiegłego 20.7 miljonów zł.

Ostateczny termin spłaty kredytów na rejestrowy zastaw zboża przypada w czerwcu r. b.

Spadek obrotów handlowych polsko-francuskich.

Początek r. b. wykazał poważne zmniejszenie wymiany handlowej polsko-francuskiej. Zaznaczyć należy, że w ciągu stycznia r. b. w porównaniu z analogicznym miesiącem r. ub. zmniejszyły się dostawy szeregu towarów polskich do Francji, przyczem, według danych francuskich, poważny spadek importu nastąpił w zakresie drobiu i ptactwa, zbóż, jarzyn, drzewa, węgla, wosku mineralnego, olejów mineralnych, parafiny. Zwyżkę natomiast wykazały dostawy do Francji polskich skór surowych, nasion, cynku, tkanin ze sztucznego jedwabiu i wyrobów drzewnych.

Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie.

Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie, które odbędą się w okresie od dnia 12 do 27 czerwca rb. będą miały charakter ściśle handlowy, w odróżnieniu od targów futrzarskich roku ubiegłego, które miały charakter targowo-wystawowy.

Inicjatywa Wilna zorganizowania poraz pierwszy w Polsce targów futrzarskich spotkała się z uznaniem naszych sfer oficjalnych, a także przychylną opinją kupców i przemysłowców futrzarskich. Opinja ta znalazła swój wyraz w uchwałach Ogólnopolskiego Zjazdu Kupców i Przemysłowców branży futrzarskiej i Kuśnierzy.

Uchwały te były bodźcem dla kontynuowania imprezy targów futrzarskich i stworzenia stałej instytucji, która miałaby skoncentrować handel skórami futrzanemi, jak i wyprawionemi krajowemi i zagranicznemi. Wyniki dotychczasowej pracy Dyrekcji Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie — wskazują na wielkie zainteresowanie ze strony kupców i przemysłowców branży futrzanej z których już b. wiele zadeklarowało swój udział w Targach.

Zdzisław Karr-Jaworski

Copyright by „Dz. Bydg.".

Z cyklu: Stolice Europy

Nad szarą Sekwaną.

Wielki reportaż ilustrowany.

VIII.

Zwyczaje w kinach i teatrach.

W kinach francuskich wolno palić nawet... fajki i cygara. Na grzbiecie każdego krzesła, a raczej fotelu znajduje się popielniczka. Dym wcale nie przeszkadza przejrzystości obrazu, a wentylatory są tak dobrze skonstruowane, że nie czuje się wcale obecności palących.

Kina Paryża to prawdziwe pałace. W zimie świetnie ogrzane, w lecie chłodzone. W najgorszem kinie są fotele, a nie twarde krzesła i ławki.

Gaumont Palace ma 7.000 miejsc, kilkanaście wyjść i wejść. Olbrzym ten stoi na placu Clichy, wpobliżu stacji „Clichy" lub „Rome".

W wielu kinach oprócz filmu dają rewję, jakiej często nie daję nasze najlepsze teatry rewjowe.

Bilety do lepszych kin są bardzo drogie bo: 15, 20, 25 i 30 franków za miejsce.

Są jednak i takie kina, gdzie za 5 fr. można również zobaczyć 2 filmy i slabiutką już rewję.

Obsługa w kinach składa się prawie wyłącznie z dziewcząt i to b. ładnych, ubranych w mundury danego kina.

Jak wszędzie zresztą tak i tu trzeba takiej panience dać napiwek za... wskazanie miejsca. W teatrach tak samo. Stoi taka panna i czeka, aż się jej da 50 cm.

Filmy zagraniczne są zawsze dublowane w języku francuskim.

Po wyświetleniu filmu publiczność reaguje tak jak w tearze t. zn. bije brawo, lub gwiżdże, jeśli film się nie podoba.

W czasie wyświetlania tygodników „Pathé" lub „Foxmovietone" kino zawsze jest terenem manifestacyj. Gdy np. przemawia Herriot, jedni krzyczą precz! inni niech żyje, ci biją brawo, a tamci gwiżdżą.

Niektóre zdarzenia, mające miejsce o g. 8-ej rano, są już wyświetlane na ekranie wieczorem tego samego dnia. Rzeczy spóźnione są zawsze wygwizdywane Publiczność tupie również, gdy reklama rysunkowa jest mało dowcipna lub stara.

Najwspanialsze budowle Paryża.

Do najwspanialszych budowli oprócz wymienionych już powyżej, należą również pałace. Są to kolejno: Palais Bourbon, na Porte Maillot, Palais Bourbon — quai d Orsay, Palais Elysée na ul. Faubourg St. Honoré, dalej Grand Palais i Petit Palais na polach Elizejskich, potem Invalides, Pałac Sprawiedliwości, Pałac Królewski, Senat Trocadero.

Gmachy te są tak cudowne w swojej strukturze, że człowiek stałby godzinami i chłonął... chłonał w siebie niezapomniany widok.

Paryż ma 89 kościołów katolickich, a każdy z nich to cudo architektury.

Najwspanialsze z nich to: Madeleine, Notre Dame, N. D. Lorette, Sacre Coeur, St. Germain de Près, St. Jacques, St. Sulpice, Trinité i kaplica przy Pałacu Sprawiedliwości.

Wspaniałe są również dwie z pośród 8 synagog i meczet na Placu Puits de l'Ermite.

Trudno jest opisywać o tych wspaniałościach na odległość. Załączonych kilkanaście zdjęć niech będzie skromnem tylko świadectwem cudów pendzla i dłuta z nad brzegów szarej Sekwany.

Lido.

Gdy ktoś z czytelników pojedzie do Paryża, musi koniecznie odwiedzić „Lido".

Jest to dancing, kabaret, kąpielnia.

Wchodzi się pod ziemię. Odrazu ogarnia człowieka uczucie, jakby wchodził do pałacu z bajki. Ogromny basen, wykładany białą i błękitną kostką imitującą marmur. Woda czysta jak łza. Efekt świetlny nadaje jej kolor włoskiego lazuru.

W jednym końcu orkiestra — jazz, gdzie na lustrzanej podłodze tańczą fraki i balowe suknie. W basenie kąpią się piękne jak Venus kobiety, dzieci, mężczyźni. Dokoła stoliki Butelki szampana strzelają z korków. Ciepło i dziwnie swojsko.

Zewsząd tryska humor, radość. Zdawaćby się mogło, że na świecie niema biedy, kłopotów i zachmurzonego nieba.

Z jednej strony sali — małe drzwi. Wchodzimy. Ogarnia nas upał. Bezpośrednio po kąpieli można się tam osuszyć w niespełna dwie minuty. Z wentylatorów rwie gorące powietrze.

Za chwilę ubrani we fraki tańczymy przy dźwiękach tanga.

W basenie płynie przejrzysta letnia woda o kolorze lazurowego nieba włoskiego.

W butelkach szampan, zamknięte słońce południa.

Huk strzelającego korka.

Słońce rozlewa się pieniąc na stolik.

Słońce i lazurowe niebo pod ziemią.

To Lido, najwspanialsza kąpielnia świata.

Deibler.

Najmłodszy, ledwie orjentujący się Paryżanin zna to nazwisko. Deibler — kat Paryża. „Pan w cylindrze i białych rękawiczkach". „Towarzysz gilotyny".

Na bulwarze Arago, za wysokim murem od czasu do czasu za naciśnięciem guzika, spada z hukiem nóż gilotyny, a odcięta głowa spoczywa na dnie kosza.

— Deibler pracuje, mówią wówczas Paryżanie.

Na krótko przed śmiercią skazaniec poddaje się t. zw. podstrzyżynom. Pomocnicy Deiblera wygalają skazańcowi starannie kark w miejscu, w które ma uderzyć śmiertelny cios noża gilotyny.

Po wypiciu tradycyjnego rumu i wypaleniu ostatniego papierosa, skazańcowi związuje się ręce ztyłu, poczem sąd, duchowni i kaci udają się na dziedziniec.

Świt...

Kontury gilotyny zarysowują się wyraźnie. Nóż błyszczy.

Skazaniec dochodzi do miejsca stracenia.

W Paryżu krąży uporczywa plotka, że w podanym tradycyjnym rumie, mieści się odurzający narkotyk.

Z chwilą wypicia tej mieszanki skazaniec traci wszelką orjentację i wpada w stan odrętwienia.

Powodem dawania narkotyku miałyby być względy humanitarne.

W każdym razie wiadomość tę podaję jako prawdopodobną lecz niesprawdzoną.

Gorgułow, morderca śp. prez. Doumera „zginął" również z ręki Deiblera, człowieka, który zna na pamięć wszystkie wielkie procesy zakończone... ponurym skrzypem gilotyny.

Most Aleksandra III-go; w głębi Invalides.

Reklamy.

Na wielką uwagę zasługują reklamy Paryża, na które miasto i kupcy wydają miljony franków. Że wymienię tylko kilka najcharakterystyczniejszych.

Citroen, po za innemi sposobami reklamuje się również na wieży Eiffla. 300 metrowa wieża od ziemi do szczytu płonie tysiącem kolorowych lamp, od zmierzchu do późnej nocy. W okresie świąt Bożego Narodzenia (Noël) wszystkie domy handlowe na swych frontonach zapalają neonowe światła ułożone w najfantastyczniejsze ruchome obrazy z tysiąca i jednej nocy.

Fabryka mydeł „Saron Bebe" zarezerwowała sobie prawie że wszystkie szczytowe ściany kamienic na których widnieje roskoszna główka dziecka o kilkunastometrowej niemaz średnicy, od Paryża zaś aż do Granville'u (około 300 klm.) co kilometr stoi mała budka z takiem właśnie „bébé" reklamująca mydło dla dzieci.

Plaże takie jak Nicea, Granville, Deauville, Frouville i t. d. są zarzucone reklamami 71 domów paryskich. Reklamy te są robione przez czołowych malarzy i grafików.

Kupiectwo francuskie wie, że reklama jest jego podstawą dobrobytu i dlatego nie szczędzi grosza na wielkie i częste ogłoszenia w dziennikach.

Każdy Polak wie, że: „Plac Trzech Krzyży 18 — to Młotkowski", ale takich kupców jest mało. Reklama świetlna, przez radjo czy też w dzienniku — to potęga kupiectwa francuskiego i w ich ślady winni pójść i nasi kupcy, a wówczas osiągną pożądane rezultaty.

Dziennikarze.

Nad tym rozdziałem zatrzymamy się nieco dłużej. Chcę pomówić o naszych confratrach z nad szarej Sekwany, confratrach wobec których jesteśmy nędzarzami lub apostołami sztuki dziennikarskiej dla jej idei.

Paryż ma setki dzienników we wszystkich językach świata. Obchodzą nas jedynie te tylko, które reprezentują opinję Francji w różnych odłamach politycznych.

Temps, L'Intransigeant, Matin, Journal, Echo de Paris (z Barthaxem na czele), Paris Soir, Paris Midi, Petit Parisien, Liberté, Populaire, Action Française i Humanité.

Potężne te dzienniki biją codziennie miljonowe nakłady, zarabiając miljony na ogłoszenach.

Dzięki ogłoszeniom, są w stanie utrzymać korespondentów we wszystkich zakątkach świata, dając wzamian czytelnikowi pierwszorzędne wiadomości i reportaże.

W oparciu o handel i przemysł, dziennik taki rozwija swój zakres działów i w ten sposób zdobywa czytelnika.

Każdy robotnik, nie mówiąc już o inteligencji — nie wyobraża sobie zaczęcia dnia bez przeczytania porannej gazety. W południe po drugiem śniadaniu czyta wydanie południowe, wieczorem zaś Paris Soir lub L'Intransigeant.

W tych warunkach 30 stronicowy L'Intransigeant, czterokrotnie szerszy od każdej gazety polskiej, może kosztować tylko... 25 cm. t. j. około 7 i pół grosza.

Tylko, że... na 30—40 stron druku, 25 (najmniej) to ogłoszenia, za które się płaci bajońskie sumy.

Strona takiego dziennika kosztuje od 2 do 8 tysięcy. 20×8 = 160 tysięcy franków wpływa za same ogłoszenia do kasy (dziennie!).

Za taką sumę można sobie pozwolić na wysłanie korespondenta samolotem choćby trzy razy naokoło świata.

Paryż ma swoje vedety dziennikarskie. Są nimi Andrée Viollis (Petit Parisien) i Geo London. Królem reporterów był śp. Albert Londres. W czasie powrotu z Chin spłonął w tragicznych okolicznościach na s. s. Philippar.

W jaki sposób w Paryżu wybijają się wielcy reporterzy, o których mówi cały świat?

Bardzo prosto, w zawodzie tym niema zazdrości lecz koleżeństwo i obrona własnego dobra i dobra czytelników.

Taki czy inny dziennik upatruje sobie młodego, zdolnego reportera i... poprostu robi z niego bożyszcza.

Dzienniki piszą:

X „jedzie do Chin".

X „wylądował w Bukareszcie".

X „jedzie do fjordów norweskich".

X „jutro przyśle swoje wrażenia z podróży".

X „robi reportaż z Sing-Sing" itd. itd.

Reportaże opatrzone wspaniałemi fotografjami, zyskują poklask czytelników i gdy tylko reporter X pisze — można liczyć na zdwojony nakład.

Gdy się patrzy na stosunki panujące w naszych dziennikach w rodzaju „Głos z Grajdołka" lub „Echa z Pipidówki", rozpacz człeka bierze na samą myśl o tego rodzaju szmatach, odbierających czytelników dziennikom poważnym, posiadającym duży aparat redakcyjny i sprawną obsługę.

Dziennikarstwo jest sztuką, a nie rzemiosłem i byle drukarz niema prawa dawać swej pomocy pałałachowi, gdyż obaj ogłupiając społeczeństwo — odbierają chleb prawdziwym pionierom współczesnego dziennikarstwa i wartościowej publicystyki.

Tak jak trzeba się urodzić artystą, tak trzeba się urodzić dziennikarzem.

Francuskie, a przede paryskie dziennikarstwo stworzyło typ dziennikarza, klasyfikując jego zdolności bardzo wyraźnie.

Journaliste, reporteur, redacteur. Journaliste — to człowiek związany z dziennikarstwem wogóle. Reporteur — politique (Sejm i Senat). Reporteur — de la ville (miejski). Grand report — podróże po całym świecie.

Do tytułu redaktora ma prawo jedynie dziennikarz o wyższem wykształceniu lub dużych zasługach położonych na polu dziennikarstwa.

(Jeżeli np. „redaktor" „Głosu z Grajdołka" każe się tytułować redaktorem, trudno mu tego odmówić).

Współpracownik poważnego dziennika zagranicą niema prawa powiedzieć:

— Jestem redaktorem „Matina" lecz tylko współpracownikiem.

Do tytułu redaktora ma prawo osobnik przez redakcję upoważniony, mianowany i zajmujący stanowisko redaktora.

Wszyscy inni to współredaktorzy po polsku à „collaborateurs" po francusku co nie jest bynajmniej równobrzmiące z „redacteur".

Redaktorów w potężnym dzienniku może być najwyżej czterech. Redacteur en Chef czyli naczelny, redaktor polityczny, gospod.-ekonomiczny, redaktor działu ogólnego i miejskiego i koniec.

Ne wolno zapominać, że redaktor to bardzo wysokie i zaszczytne stanowisko, a jednocześnie placówka dająca wielką potęgę, bo pociągnięcie piórem jednego redaktora wystarczy by kogoś wynieść z nędzy lub zniszczyć doszczętnie.

Dlatego sumienie redaktora jest a raczej powinno być takie samo — jak sumienie sędziego w czasie wydawania wyroku.

Tu właśnie dochodzimy do wyjaśnienia, po co powyższe wywody były potrzebne i co mają wspólnego z dziennikarstwem francuskiem.

Jeden dziennik (poważny) w Polsce jest więcej wart od 10-ciu francuskich, a jeden nasz redaktor od 20-tu nadsekwańskich, choć nie ma samolotu, ani samochodu tylko wytartą często jesionkę i podarte buty.

Dlaczego?

Redaktor francuski ceni pieniądz, redaktor polski — honor. Dziennikarstwo polskie nie jest sprzedajne i za miljony głosu swego ne sprzeda, podczas gdy redaktorów Francji kupić mogą nawet za marki niemieckie (przykład: Blum).

Przypomnę tylko pożyczkę rosyjską. Współpracownicy, współredaktorzy, reporterzy itd. nie wiedzieli nic o wielkich łapówkach jakie brali redaktorzy (dlatego przeprowadziłem powyżej te rozgraniczenia).

Redaktorzy wielkich dzienników francuskich świadomie odbierali uciułane grosze rentjerom, wiedząc, że ich nigdy nie oddadzą. „Kto pożycza Rosji, pożycza Francji" takie było hasło zredagowane przez wydawców i redaktorów Francji. Pożyczano. 20 miljardów w złocie utonęło w carskiej Rosji. Za te pieniądze kupowano nahajki na polskie grzbiety. Wiedzieli o tem potentaci dziennikarstwa paryskiego, lecz milczeli za... 5 proc. od sumy.

Dziś choć czasy się zmieniły i doświadczenie przeszło po grzbietach samych dziennikarzy francuskich, każdy artykuł można kupić, a każdy poseł za gotówkę zyskuje poparcie takiego czy innego pisma.

Tego w Polsce niema; być może dlatego zamiast w samolotach i samochodach redaktorzy nasi jeżdżą w tramwajach.

Za to należy im się szacunek i cześć, bo jak sędzia pyta swego sumienia w chwili wydania wyroku — tak dziennikarz-redaktor polski pyta się swego serca zawsze — zanim umoczy pióro w atramencie i wyda wyrok na taką czy inną sprawę polityczną czy społeczną.

Niezawsze zgodną z opinją ogółu, ale zgodną zawsze z głosem swego sumienia.

KONIEC.

KAWA HAG
upaja a nie szkodzi

Skandal z depeszą do ministra.

Jest w Polsce bardzo nędzna mieścina kresowa, stanowiąca siedzibę największego powiatu dzisnieńskiego. Jest to m. Głębokie. Otóż w tem Głębokiem, a niepozornem mieście obradowali strzelcy. W wyniku zjazdu uchwalono wysłać depeszę do ministra sprawiedliwości, w której napisali m. in., co następuje: „Prosimy Cię, Panie Ministrze, abyś za pośrednictwem swego delegata wejrzeć zechciał w działalność tych, którzy reprezentują w Głębokiem resort sprawiedliwości, działalnością swoją wzbudzają w społeczeństwie (czytaj — strzeleckiem — red.) brak zaufania w bezstronność i sprawiedliwość, która jest podwaliną praworządności".

Fakt wysłania podobnej depeszy nie wymaga komentarzy. Pragnęlibyśmy jednak, aby należyta odpowiedź obrażonego ministra doszła do wiadomości wszystkich. (H).

Śmierć węgierskiego „króla skrzypków" Vecsey'a.

Już jako dziecko występował na dworach królewskich.

Z Rzymu donoszą telegraficznie: Światowej sławy skrzypek węgierski wirtuoz Franciszek Vecsey zmarł w niedzielę rano krótko po operacji wskutek osłabienia serca.

Cudowne dziecko.

(ak) Niespodziewana śmierć jednego z najsławniejszych wirtuozów-skrzypków węgierskich Franciszka Vecsey'a w kołach muzycznych całego świata wywołać musi wielkie wrażenie. Genjalny ten artysta znany był także w Polsce. I w Bydgoszczy nie jest obcy. Występował kilkakrotnie w Teatrze Miejskim już przed wojną i w czasie wojny, a ostatnio widzieliśmy go przed rokiem na scenie bydgoskiej. Zawsze występował z wielkiem powodzeniem. Wspaniała technika „Króla skrzypków" oraz głębokie wnikanie w utwór muzyczny oczarowały poprostu słuchaczy...

Mimo osiągniętych zaledwie czterdziestudwu lat życia Vecsey osiągnął niezwykłą sławę międzynarodową i uchodził za jednego z najlepszych wirtuozów ostatniej doby. Urodził się w stolicy Węgier w Budapeszcie, jako syn radcy ministerjalnego. Osiągając piąty rok życia, mały Vecsey wykazał już niezwykłe zdolności. Ojciec jego wcześnie oddał dziecko w naukę do najwybitniejszych mistrzów, żyjących w owym czasie w Budapeszcie, tak, że młody Vecsey, prawdziwe cudowne dziecko, mógł już **w dziesiątym roku życia pierwsze stawiać kroki na estradzie koncertowej w Berlinie,** w ramach wielkiego koncertu. Niezwykła to była sensacja i występ młodego skrzypka wzbudzał ogólny zachwyt publiczności berlińskiej. Sława młodego skrzypka rozniosła się szybko po całym świecie.

Rzadko się zdarza, ażeby przedwczesne uzdolnienie cudownych dzieci miało charakter trwały. Zazwyczaj bowiem z biegiem czasu talent zanika i cudowne dziecko nie dotrzymuje pokładanych w nie przez rodziców nadziei. U Vecsey'a jednak było inaczej. Los okazał się bowiem dla niego bardziej łaskawym. W miarę dorastania wzrastała również jego sława. Wśród wybitnych profesorów, u których Vecsey pobierał naukę wymienić należy **Węgra Bela Szigeti,** mistrza gry na skrzypkach, obecnie Akademji Muzycznej w Medjolanie, węgierskiego profesora Hubay'a i profesora Telmanyie'go... Genjalny profesor Hubay zaliczał Vecsey'a do swych najbardziej uzdolnionych uczni. W końcu Vecsey kształcił się w Berlinie.

Występy młodego skrzypka na dworach królewskich.

Sukcesy młodego skrzypka w Berlinie odbiły się wszędzie głośnem echem, również i w kołach niemieckiego dworu cesarskiego. Na skutek polecenia pewnego artysty niemieckiego, zaprzyjaźnionego z rodziną Vecsey, zaproszono cudowne dziecko do pałacu cesarza Wilhelma II. Młodego skrzypka spotkał wówczas wysoki zaszczyt przyjęcia go na prywatnej audjencji przez cesarza Wilhelma. Vecsey zagrał na dworze cesarskim szereg poważnych utworów muzycznych. To utrwaliło ostatecznie sławę małego skrzypka, który odtąd w towarzystwie ojca odbył wielkie tournée po większych miastach europejskich.

Niezwykłym zaszczytem dla tak bardzo utalentowanego chłopca liczącego niespełna 14 lat, było także zaproszenie otrzymane **do dworu carskiego w Piotrogrodzie.** Vecsey uczestniczył w oficjalnym koncercie nadwornym, przyczem carowa do tego stopnia zachwycona była grą młodego artysty, iż wręczyła chłopcu swą fotografję w złotej ramce z następującą dedykacją: „Wdzięczna słuchaczka małemu wielkiemu artyście, o którym nigdy nie zapomni". W następnych latach młody Vecsey miał również zaszczyt wystąpić na dworach królewskich Austrji, Anglji i Hiszpanji. Karjera młodego skrzypka była jednym wielkim triumfem.

Pałac w Wenecji własnością skrzypka.

Genjalny skrzypek zdobył po kilku latach ogromną fortunę. Szczególnie w miastach włoskich przyjmowano go owacyjnie tak, że pokochał Włochy i postanowił osiedlić się na stałe w Wenecji. Dzięki zdobytym wielkim zasobom materjalnym nabył w Wenecji piękny pałac przy Canale grande. I chętnie tam powracał po wielkiem tournée dokoła świata, a najczęściej po miastach amerykańskich, ażeby w pałacu swoim znaleźć odpoczynek. W Wenecji skrzypek zakochał się w hrabiance Julji Baldeschi, którą później poślubił. Była ona wielkiemu artyście miłą towarzyszką do końca życia. Dla licznych wielbicieli gry Vecsey'a w Europie i w Ameryce prawdziwą niespodzianką było nagłe wycofanie się Vecsey'a z estrady koncertowej i t. d. wówczas, gdy osiągnął najwyższą sławę.

Artysta stronił nagle od ludzi. Pogłębiał się w studjach nad filozofją buddyzmu. Mądrość wielkich proroków indyjskich głębokie wywarła na nim wrażenie i przykład mnichów buddystów stał się dla niego najwyższym ideałem.

Przed kilku tygodniami Vecsey, którego zdrowie dużo pozostawiało do życzenia, na nowo zachorował. Operacja okazała się konieczna. Podczas zabiegu operacyjnego lekarza nastąpiło osłabienie serca a później — śmierć.

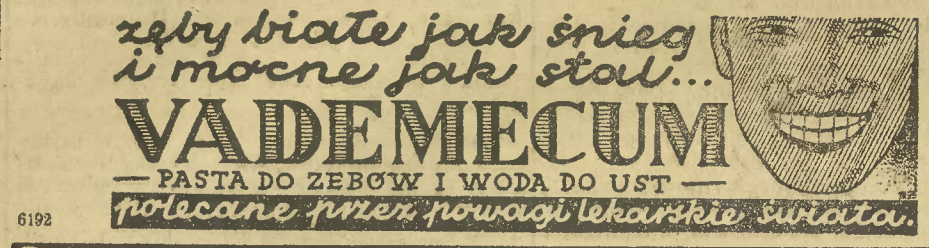

Żydek nabierał ludzi

na „wieczne" kołnierzyki.

Centralny reprezentant firmy „Marko"... na Marsie przed sądem okręgowym.

Tczew. Od dłuższego czasu na terenie województwa pomorskiego bezkarnie grasował wyrafinowany oszust i darmozjad, 24-letni żydek **Marceli Goldsobel,** zamieszkały rzekomo w Grudziądzu przy placu 23 Stycznia.

Goldsobel, mający za sobą trzy wyroki sądowe oraz dwa listy gończe władz śledczych, wpadł na oryginalny sposób nabierania kupców chrześcijańskich. W tym celu Goldsobel zamówił sobie w jednej z drukarń ulotki reklamowe nieistniejącej, a raczej istniejącej w jego chorym umyśle na „Marsie" wielkiej firmy „Marko" - warszawskiej fabryki specjalnych wiecznych kołnierzyków, wyrabianych rzekomo z specjalnej masy, zwanej burmą angielską, podając zarazem na ulotkach numer prawnie zarejestrowanego w Państw. Urzędzie Patentowym w Warszawie patentu, który istniał w jego bujnej fantazji.

Oszust ten, zaopatrzony w specjalnie sfałszowane bloczki inkasowe i zleceniowe firmy „Marko", jako „generalny reprezentant tej firmy w Polsce" począł nabierać tut. kupców, sprzedając im sfabrykowane przez siebie zwykłe kołnierzyki gumowe.

Goldsobel, nabrawszy poprzednio kilku kupców, nie spostrzegł, że jest pilnie strzeżony przez wywiadowców tczewskiego wydziału śledczego, którzy aresztowali żydka.

Sprawa ta rozpatrywana była w ub. sobotę przez zamiejscowy wydział sądu okręgowego, który pod przewodnictwem sędziego s. o. Wasilkowskiego zasądził Goldsobla na 6 tygodni bezwzględnego aresztu.

W najbliższym czasie Goldsobel zasiądzie ponownie na ławie oskarżonych wraz z swym wspólnikiem, który w ub. tygodniu na podstawie rozesłanych przez tut. wydział śledczy listów gończych za większe oszustwo ujęty został w Żyrardowie pod Warszawą.

Tancerka ukarana chłostą

za włóczęgostwo.

Za spoliczkowanie 25 rózeg.

Po śmierci jednego z dyplomatów w Niemczech opublikowano ostatnio jego zbiór anegdot, z których warto przytoczyć następującą:

Tancerka Lola Montez, która wsławiła się jako tancerka hiszpańska w Niemczech (ur. w Szkocji), przebywała w r. 1848 w Sonderhausen, gdzie zawróciła zupełnie w głowie księciu Sonderhausen, tak, jak to później uczyniła z Ludwikiem I. U ks. Sonderhausen Montez cieszyła się takiemi względami, że **brała udział w galowych obiadach dworskich.** Podczas jednego z takich obiadów porywcza Lola **wymierzyła księciu wobec całego dworu siarczysty policzek.**

Natychmiast po obiedzie książę zwołał swoich ministrów i zażądał od nich **stracenia tancerki za obrazę majestatu.** Powoływał się przytem na obowiązujące wówczas w jego kraju prawo jeszcze z XVI wieku, które istotnie naznaczało karę śmierci temu, kto czynnie znieważył władcę.

Ministrowie nie powiedzieli tego wprawdzie księciu, ale powiedzieli sobie, że skazanie na śmierć gwiazdy o europejskiej sławie (Lola Montez występowała także m. in. w Warszawie) wywołałoby niesłychany rozgłos i rozsławiło poza tem policzek ich księcia po całym świecie. Natomiast z prawniczego punktu widzenia książę miał rację.

Nastąpiła rada ministrów i znaleziono wreszcie wyjście. Lola Montez przybyła do Sonderhausen bez papierów, można więc było **ukarać ją za włóczęgostwo.** Włóczędzy zaś w myśl obowiązującego prawa, otrzymywali po dwadzieścia pięć rózeg i byli odstawiani do granicy.

Zaproponowano księciu wobec tego zamianę kary dla Loli Montez na co się zgodził po pewnem wahaniu.

Lolę Montez ułożono na ławce i **wlepiono jej 25 rózg,** nie wzruszając się zbytnio kobiecą wrażliwością artystki. Tancerka przyjęła wyrok i chłostę ze stoickim spokojem i bez słowa opuściła niegościnny kraj.

Światło słoneczne pędzi motor elektryczny.

J. T. Rhamstine z Detroit skonstruował elektromotor, który zostaje wprawiony w ruch energją promieni słonecznych. Motory pędzone tą energją były już dawniej konstruowane, były to jednak motory cieplne (np. parowe). Światło słoneczne przemieniano na ciepło, które ogrzewało wodę i dostarczało pary dla motoru. W wynalazku Rhamstina energja świetlna słońca zostaje zapomocą specjalnie skonstruowanych fotokomórek **przemieniona na energję elektryczną, dostarczającą prądu do napędu motoru.**

Krzyżackiego gadu nie ugłaszczesz

Królewiec. (PAT). Po demonstracjach ulicznych przed konsulatem litewskim w Królewcu, odbyła się wielka manifestacja. Do zebranego przeszło 20-tysięcznego tłumu przemawiali przedstawiciele różnych organizacyj politycznych, w najostrzejszy sposób potępiając Litwinów. Zebrania manifestacyjne odbyły się nawet we wsiach. Mieszkańcy miejscowości **Aukallen i Szakken** w powiecie **Wystruć (Insterburg)** powzięli przy tej okazji decyzje zmiany po litewsku brzmiących nazw tych miejscowości na: Hohenberge i Ellerntal...

Śmierć zagrzebanego fakira.

W Budapeszcie zaszedł ostatnio wypadek tragicznej śmierci fakira. Fakir ten w czasie swych produkcyj **kazał się żywcem pogrzebać** wobec tłumu publiczności oraz komisji urzędowej, zapewniając zebranych, że po 2-ch godzinach opuści swój grób. — Gdy po upływie tego czasu fakir nie dawał znaku życia, odkopano grób w którym znaleziono już tylko zwłoki. Lekarze stwierdzili, że **śmierć fakira nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem,** który skonsumował w większej ilości tuż przed rozpoczęciem swych produkcyj.

Wielkie pranie na ulicy.

Anglja jest krajem tradycji. W mieście Barrowin-Furness zachował się naprzykład do dziś zwyczaj, że wielkie pranie odbywa się we wszystkich domach, w jednym dniu, przyczem gospodynie mają prawo suszyć bieliznę na ulicach. W takim dniu miasto przedstawia dość oryginalny widok.

Jeszcze o procesie Fiali.

Gdynia, 9 kwietnia.

Ponieważ „Dzień Bydgoski" poczuł się dotknięty naszem sprawozdaniem z rozprawy oszusta Fiali, który w podanych przez siebie sądowi generaljach twierdził, że od r. 1915 **służył w legjonach polskich i w r. 1917 był internowany w Huszt** na Węgrzech i że później po wstąpieniu do szeregów polskich w r. 1920 mianowany był podchorążym a wreszcie w r. 1925 podporucznikiem w rezerwie, co pośrednio potwierdził też wicekomisarz rządu p. inż. Szaniawski, który stwierdził, że zgłaszający się u niego Fiala z prośbą o poparcie

miał wszystkie papiery w porządku,

wyjaśniamy, co spowodowało umieszczenie tytułu „B. oficer legjonowy zasądzony na 2 lata więzienia". **Twierdzenia swe Fiala ponowił** także w przemówieniu końcowem, w którym prosił o łagodny wymiar kary, **powołując się na swoje zasługi.**

Jak jednak wynika z dalszej treści sprawozdania, mimo tych tak pozornie prawdziwie wyglądających zapodań Fiali, **mieliśmy przecież wątpliwości** co do prawdziwości tych zapodań Fiali i dlatego określono go jako „rzekomego oficera legjonowego".

Ponieważ zbyt często rozmaite indywidua podszywają się pod chwałą okryte nazwy legjonistów, przeto obawiając się, aby oszustowi po opuszczeniu więzienia nie było możliwem nazwiskiem tem dalej szargać, a to temwięcej, że wyrok sądu **nie został uzupełniony orzeczeniem o utracie praw obywatelskich i honorowych**, chodziło o spowodowanie nareszcie silniejszej reakcji przeciwko tym wszystkim kreaturom, które **podszywają się** pod nazwę legjonistów, dla celów szantażowych i oszukańczych.

Najlepiej potwierdziła ten zamiar treść sprawozdania, gdzie **wyraźnie poddaliśmy w wątpliwość podawanie się Fiali za legjonistę i oficera polskiego.**

Stosunek „Dziennika Bydgoskiego" do **prawdziwych ideowych** legjonistów jest aż nadto dobrze znany, aby mógł paść bodaj cień podejrzenia, że pragniemy dla taniej i niesmacznej sensacji poniżać godność legjonistów.

Drobne wiadomości.

— **Ulica „Exterior Street" w Nowym Jorku** na wniosek amerykańskich obywateli polskiego pochodzenia nazywa się teraz „Marie Curie Avenue".

— **Komisarz departamentu zdrowia m. Buffalo dr. Fronczak** obchodził 25-lecie swego urzędowania na tem stanowisku.

— **W Budapeszcie** rada miejska uchwaliła nazwać aleję parku ludowego, przy której znajduje się pomnik legjonów polskich, Aleją Polską.

— **W centrum Berlina** wznoszony jest w przyśpieszonem tempie olbrzymi nowy gmach minnisterstwa lotnictwa. W podziemiach będą garaże, mogące pomieścić 100 samochodów.

Zawaliła się ściana w ratuszu. W Dubnie w ratuszu, gdzie mieści się sala teatralna i bibljoteka miejska, zawaliła się cała boczna ściana ratusza, demolując kilka składów, które znajdowały się na parterze. Ofiar w ludziach nie było.

Białystok również domaga się usunięcia żydów z magistratu. Na posiedzeniu rady miejskiej w Białymstoku radny Butkiewicz zgłosił wniosek Stronnictwa Narodowego, wzywający prezydenta miasta do natychmiastowego zwolnienia wszystkich żydów pracowników zarządu miejskiego oraz przyjęcia na ich miejsce Polaków chrześcijan. Prezydent miasta Nowakowski nie poddał zgłoszonego wniosku pod głosowanie, zasłaniając się tem, że tylko jemu przysługuje prawo zwalniania pracowników miejskich i nikt się w te sprawy nie powinien mieszać.

Z KRAJU.

Prymas objął protektorat nad zlotem harcerskim. Prymas Polski ks. kardynał Hlond przyjął na audjencji naczelnego kapelana Z. H. P. ks. Marjana Łuzara i dr. Bernarda Chrzanowskiego, którzy prosili ks. Prymasa o objęcie protektoratu nad jubileuszowym zlotem harcerstwa w Spale. Ks. Prymas przychylił się do prośby i przyrzekł odprawić mszę św. na intencję harcerstwa na Jasnej Górze dnia 21 lipca. W tym dniu zjedzie na Jasną Górę około 2000 harcerek i harcerzy z obozu zlotowego, aby w imieniu całego harcerstwa polskiego złożyć dziękczynienie.

Łódź liczy 634.900 mieszkańców. Władze zatwierdziły plan rozbudowy m. Łodzi. Zgodnie z planem tym, przyłączone zostały następujące przedmieścia: Chojny, Cyganki, Nowe Złotno i Retkina. Obecnie więc Łódź z przedmieściami liczy 634.900 mieszkańców.

Strajk robotników budowlanych w Tarnowie, trwający od 6 tygodni, został zlikwidowany. Podpisano umowę zbiorową między robotnikami a przedsiębiorcami. Utrzymano w mocy płace, ponadto wprowadzono pewną zwyżkę zarobków dla pomocników oraz ustanowiono klauzulę o angielskiej sobocie.

W Sosnowcu w Hotelu Centralnym popełnił samobójstwo przez powieszenie się lekarz dr. Jan Wuszatowski, urzędnik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Pożar w Kolnie. W Kolnie na przedmieściu Łabno wybuchł pożar, skutkiem czego spłonęło 21 budynków.

GDYNIA.

Rozpoczęta budowa reprezentacyjnej świątyni garnizonowej marynarki wojennej w Oksywiu podjęta zostanie na nowo staraniem kapelana marynarki wojennej ks. Miegonia. Świątynia stanie pod wezwaniem św. Jacka Odrowąża. Zbudowane zostały już fundamenty.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej
RESTAURACJA-DANCING
Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych
Wstęp wolny. Pocz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane
1203

Aresztowanie gdańskiego defraudanta. Polska straż celna przytrzymała w Orłowie podejrzanego osobnika, którym okazał się architekt Gaeske z Gdańska. Zdefraudował on w pewnej firmie budowlanej większą kwotę pieniędzy.

Bunt na statku.

Na parowcu tureckim „Erol" zaszedł następujący incydent: kapitan statku zwrócił się do władz o interwencję wobec załogi, która z mechanikiem na czele odmówiła posłuszeństwa. Powstał zatarg o płace załogi. Załoga zachowuje się spokojnie.

Wybory czy arlekinada?

Z **Helu** piszą nam:

Pierwszą cnotą obywatela jest lojalne spełnianie swych **obowiązków wobec państwa** i podporządkowanie się istniejącemu porządkowi prawnemu. Natomiast z drugiej strony ten sam porządek prawny wymaga też lojalności ze strony rządowych organów wykonawczych, w stosunku do obywateli i **przysługujących im praw obywatelskich.** Praw tych nie wolno żadnemu organowi wykonawczemu ograniczać według swego widzimisię ani naginać do osobistych interesów. Jeżeli obywateli uchylających się od spełniania porządkiem prawnym ustalonych obowiązków wobec państwa, pociągnie się do odpowiedzialności karnej, w takim razie moralność publiczna tego wymaga, ażeby i organa wykonawcze państwa, bez względu na zajmowane stanowiska, za **samowolne uszczuplanie ustawami zagwarantowanych praw obywatelskich pociągani byli do odpowiedzialności karnej,** a to tem więcej rygorystycznej odpowiedzialności, że są oni stróżami i wykonawcami tych praw.

Te zasadnicze refleksje na tle stosunku obywatela do państwa i naodwrót, nasunąć się musiały każdemu w atmosferze praworządności wychowanemu obywatelowi, który miał możność być świadkiem przeprowadzonych wyborów komunalnych **na półwyspie helskim,** a zwłaszcza **wyborów wójta gminy zbiorowej,** które miały się odbyć 6 kwietnia br.

Pomijamy już milczeniem sposób dokonania wyborów do rad gromadzkich i do rady gminnej, albowiem sprawa ta na skutek wniesionego **protestu wyborców** rozstrzygnięta została przez wojewódzki sąd administracyjny, jakkolwiek wątpliwem jest, jakby wypadło w tej sprawie orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a nawet Woj. Sądu Administracyjnego, gdyby skarga wniesiona została przez rutynowanego prawnika.

Natomiast nie potrzeba nawet do tego prawnika, ażeby akt wyborów wójta na półwyspie helskim uznać za **jaskrawe pogwałcenie praw obywatelskich.** Przedewszystkiem już samo zarządzenie **tajności wyborów** przez przewodniczącego komisji wyborczej było poczynaniem niezgodnem z ordynacją wyborczą. A już zupełnie niedopuszczalnem jest, ażeby przedstawiciel władzy jeszcze przed przystąpieniem do wyboru wójta i ławników, krępował już zgóry swobodę wyborów oświadczeniem, **że „bez względu na wynik wyborów wybrany wójt nie zostanie przez władze zatwierdzony"**, gdyż p. starosta **życzy sobie,** aby komisarycznym wójtem gminy helskiej został jego przyjaciel i kolega **p. emer. major Kozieradzki, któremu jeszcze na tydzień przed rozpisaniem wyborów na wójta, p. starosta powiatowy rzekomo dał upoważnienie do wynajęcia lokalu na urząd gminny i do zaangażowania sekretarza gminnego oraz do żądania wydania mu do jego rąk niektórych aktów gminnych,** jakkolwiek p. emer. major nie miał do tego jeszcze żadnych uprawnień ustawowych.

Co gorsza, że to oświadczenie złożył przedstawiciel starosty rzekomo w porozumieniu i z upoważnienia **p. wojewody pomorskiego (?!).** Oświadczenie to wywołało prawdziwą konsternację wśród zebranych członków rady. Rzeczą p. wojewody będzie wyjawić, czy kogokolwiek upoważnił do tego rodzaju oświadczenia, podkopującego w wysokiej mierze zaufanie, jakiem go darzy ludność kaszubska na półwyspie helskim.

Głównym promotorem i powolnem narzędziem w wykonaniu tych conajmniej bardzo dziwnych poczynań p. starosty morskiego był miejscowy lekarz p. **Skokowski,** b. naczelny lekarz Kasy Chorych w Gdyni, który ze stanowiska tego ustąpić musiał z powodu czynionego mu przez jego własnych kolegów i współpracowników zarzutu, jakoby przed przybyciem do Polski piastować miał urząd komisarza bolszewickiego.

Ponieważ jest to już drugi wypadek tego rodzaju narzucania ludności kaszubskej emerytów wojskowych i przyjaciół p. starosty na zwierzchników zarządów komunalnych (na burmistrza miasta Pucka narzucono emer. kapitana p. G.) przeto trudno się też dziwić, że krecia robota hitleryzmu znajduje coraz podatniejszy grunt wśród rozgoryczonych tego rodzaju praktykami przedstawicieli władz administracyjnych na Pomorzu sfer ludności Pomorza, a zwłaszcza wybrzeża i nie wątpimy, że nawet najenergiczniejsze przeciwdziałanie prasy polskiej nie zdoła położyć tamy szerzeniu się wśród ludności kaszubskiej znanej już naszym czytelnikom deklaracji o przynależności do narodu niemieckiego.

Ludność Pomorza i wybrzeża polskiego to nie jest żaden szczep murzyński i nie można do niego stosować metod kolonjalnych. Przekonali się o tem dostatecznie zaborcy Niemcy, przeto zrozumieć to powinni także i Polacy, współrodacy.

Rekordowy obrót portu gdyńskiego w marcu.

Gdynia. (PAT) Ogólny obrót portu gdyńskiego w marcu rb. dał liczbę rekordową — 714.431 tonn wobec zaledwie 485.675,2 tonn w lutym rb. Z ogólnej liczby przypada na obrót zamorski 704.632 tonn (w lutym 483.664,3 t.), na obrót przybrzeżny zaś 9.699 t. (w lutym 2.010,9 t.) Przywóz wyniósł 138.538 t. (w lutym 72.111,5 t.), wywóz zaś 566.094 t. (w lutym 411.552,8 t.)

W ten sposób globalne obroty w marcu rb. wzrosły w porównaniu do lutego o 228.755,8 t., a w porównaniu do marca r. ub. o 128.630,4 t. Poza rekordem w obrocie ogólnym (714,431 t.) rekordowy był również import zamorski, który nigdy dotychczas nie osiągnął tak wysokiej liczby, jak w marcu rb. (138.538 t.)

Zaznaczyć należy, że — aczkolwiek zazwyczaj marzec wykazywał początek sezonowej poprawy w obrotach portu gdyńskiego — nigdy dotychczas nie notowano tak kolosalnego wzrostu obrotu z miesiąca na miesiąc. Powyższe rekordowe liczby świadczą o dalszym nieprzerwanym rozwoju portu gdyńskiego.

Z GDAŃSKA.

Aresztowanie korespondenta prasy angielskiej. W ub. niedzielę aresztowany został w Gdańsku warszawski korespondent prasy angielskiej, Joel Cang. Redaktor Cang jest obywatelem polskim i sekretarzem klubu prasy zagranicznej w Warszawie. Do Gdańska wyjechał na niedzielę wyborczą. Prezes klubu prasy zagranicznej w Warszawie, korespondent włoskiej agencji Stefani, red. Suster, zwrócił się do M. S. Z. z prośbą o interwencję w sprawie zwolnienia redaktora Canga z więzienia gdańskiego.

Dzieci króla belgijskiego na znaczku pocztowym.

W Belgji ukazały się nowe znaczki dobroczynne, z których dochód przeznaczony jest na biedne dzieci. Na znaczkach znajduje się podobizna trojga dzieci belgijskiej pary królewskiej.

Antek Choleva powiada:

Nimasz żadnego interesu w naszym fachu komunikacyjnym. Jeśli jakaś elita jeszcze puszcza się na komunikacje, to wali zatracona dryndula, jak to było za dziadka i pradziadka, bo to przecie dziś taniej kosztuje. O te niewiele kilka groszy nawalają, że aż fybra człowiekiem ze wstydu trzensie.

To też dla pucu i zmordowania czasu między jednym cowbojem a drugim przeprowadzilim głosowanie: kto jest za Ligą Narodów i paktem zbiorowym, a kto się owszem naturalnie sprzeciwia. To się nazywa bujanie słonia w butli, jeśli się tak komuś zdaje, że prosty naród wielką polityką zagraniczną się nie interesuje. Każdy też szary człek, jakim też jest jeden w jeden komunikacyjny fachowiec, się taką polityką interesuje, bo w razie czego on pirwszy karku nadstawi.

I wyobraźcie sobie, kochane ludzie, że i Kazik, Franek, Janek i insze jak jeden mąż głosowały za gromadnem ubezpieczeniem i za Ligą Narodów, taką, jaką ją Pan Bóg od samego Wilsonego stworzył.

Jako że jezdem morowy sanator, nie mogło mi się coś takiego spodobać. Wyciąłem więc też im mowę, aby dranie wiedzieli, jaka jest Polska Piłsudskiego i Becka. Walę więc na całego na naszą mocarstwowość i powiadam temu durnemu narodowi szoferskiemu stolicy z jej przyległościami:

— Przyszła angielska koza do polskiego woza, nima co mówić. Czy tego ślipia wasze widzom?

A tu żaden z nich ani mru-mru. Nie rozeznają się taka ich maść w wielkiej polityce.

— A może nie? — powiadam. Płacili naszemu chłopu grubszą forsę w samych funtach szterlingach za wszystko: za bekonik owszem i za jajeczko, masełko, kurczaczki, aż poszło w grube miljony. Widzą, że to z nami nie przelewki, poprosili grzecznie naszego ministra handlu p. Rajchmanego, aby im zafundował układzik handlowy z naszą Najjaśniejszą. Prosili na całego i grzecznie, że moje uszanowanie. A że przytem uderzyli nas po węglu śląskim, to kot im buzie lizał. Odbijemy sobie jeszcze na czem inszem. A tera taki p. Eden przyjechał do Warszawki, a jakże. Ściskał renkie panu Beckowi i nie tylko raz jeden, i do Belwederu pojechał, aby się Dziadkowi pokłonić i o Szanowne zdroweczko zapytać. Wątlak jeden się nie orjentuje, że nasz Dziadek nie jednego młodego przeskoczy jeszcze.

W ten sam deseń im do duszy przemawiałem po prostemu i po dobroci. Żaden z nich nie zabrelował radości gamą, gamonie jedne. Nadziałem ich wielką polityką, jak pasztet, a te dranie ani pary z ust dla takiej wielkiej mowy.

Na co Franek, paskudna gemba tak odpowiedział:

— Cały naród wie, jaką politykie ma układać. Był Bartu, ś. p. zmarły nieboszczyk, w Warszawie i całki lud krzyczał: niech żyje Francja! Gdy przyjedzie Laval, to też żaden nie bendzie nawalał, pierwszy będę gardłował za Francją i Anglją, a jakże. Niepotrzebnie się naturalnie zasadniczo wydymamy, gdy w takim Londynie więcej jest samochodów, jak w całkiej Polsce razem do kupy wziąwszy.

Nie mogłem ścirpieć, aby tak Felek mógł bałamucić naród polski i chciałem raz jeszcze przyjść do głosu, ale Wacek pod samego nosa mi dmuchnął...

— Megaloman.

Rozdygotała się we mnie febra, jak osiny listeczek. Nie mogłem dopuścić, aby taki owaki przezywał mnie od megalomana. Antek w imie swego honornego usposobienia nie mógł tego podarować. Dałem mu więc fangi w nos a on mi na odlew. I zrobił się taki huczek, że aż pana władze szanowne za kołali i wtedy nastąpił spokój.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 kwietnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Marji Kleofasowej.
Jutro: Ezechiela proroka.
Wschód słońca o godzinie 5.18.
Zachód słońca o godzinie 18.46.

—::—

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda zmienna z zachmurzeniem dużem z przelotnemi opadami. Dość ciepło. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Termometr wskazywał dziś rano

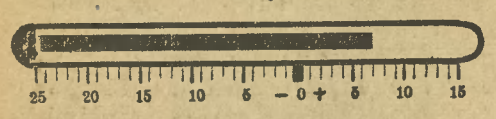

Bydgoszcz, dnia 8 kwietnia 1935 roku.

DYŻURY NOCNE APTEK od 8—14 kwietnia 1935 r.

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, telefon 682.

2) Apteka Pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, telefon 98.

—::—

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek odbędzie się jedyny wieczór **HANKI ORDONÓWNY I IGO SYMA.** Próżnem byłoby szukać drugiej pieśniarki, której artyzm ekspresyjny równałby się Ordonce. Dziś da się słyszeć publiczności bydgoskiej w swoim nowym repertuarze, w którym święciła triumfy ostatnio w stolicy. Partnerem genjalnej artystki będzie **Igo Sym,** popularny artysta filmowy. Pozostałe po cenach operetkowych bilety bez ważności zniżek w kasie teatru.

W czwartek premjera **„POSKROMIENIE ZŁOŚNICY"** W. Szepkspira w niezmiernie pomysłowej reżyserji K. Koreckiego. Główne role spoczywają w rękach pp. Wieczorkowskiej i Wilanowskiego, w rolach pozostałych ujrzymy pp. Libicką, Zielińską, Balickiego, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Folańskiego, Iwańskiego, Kalinowskiego, Lochmana, Pietrowicza, Rewkowskiego i Ziemskiego.

„RÓŻE Z FLORYDY" po cenach zniżonych ukażą się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 16.

—::—

— **W czwartek, 11 bm.** o godz. 16,30 po poł. odbędzie się Pod Lwem, ul. Marsz. Focha 7 miesięczne plenarne zebranie Stowarzyszenia Restauratorów.

Kochany Dzienniku!

Niezmiernie się cieszę, że władze miarodajne zdecydowały powołać do życia departament propagandy przy ministerstwie spraw zagranicznych. Na czele propagandy stanąłby nie udzielny minister, jak jest np. w Niemczech, ale wiceminister. Na stanowisko to upatrzony jest pos. Miedziński, b. minister poczty i obecnie naczelny redaktor „Gazety Polskiej".

Tyle rzeczy ciekawych dzieje się w Polsce i ginie w niepamięci u swoich i u obcych. Wszak spopularyzowaniem jednego tylko okresu, rocznych rządów b. premjera Jędrzejewicza, świat możnaby zadziwić. Czegoż w czasie tych rządów nie było: i ustawa akademicka, i ustawa o stowarzyszeniach, i niezależność sędziowska, i podwyżka wysokich uposażeń a redukcja niższych płac, i wychowanie państwowe, i akademja niezależnych literatów itd. itd. Są jednak ludzie, którzy ten okres nazwali — nieszczęściem dla Polski, ale i ten głos zaginął **wśród potomności.**

Odtąd będzie inaczej, gdy działać zacznie propaganda na wewnątrz i na zewnątrz kraju. (r)

Na marginesie.

Nowe pomysły w Warszawie tworzą się jak pestki w dyni i jak grzyby po deszczu. Były kapitan w z roku 1926 z m. maja p. Florjan Rajchman, obecny minister przemysłu i handlu, przypomniał sobie powabny dla niego dryl wojskowy, a nawet zatęsknił za nim. Chciałby znowu maszerować, ale już nie na czele kompanji rekrutów, ale w pierwszych szeregach przez siebie projektowanego t. zw. obozu przysposobienia gospodarczego.

Co to jest za nowe przysposobienie, i to gospodarcze?

Otóż rok rocznie studenci wyższych uczelni, korzystając z okresu wakacyjnego, byli zatrudniani we wszystkich gałęziach przemysłu, aby 1) odbyć praktykę w zawodzie a następnie 2) coś niecoś zarobić sobie na dalsze studja.

Obecnie minister Rajchman wysuwa projekt stworzenia właśnie z tej młodzieży obozów przysposobienia gospodarczego, a więc zmilitaryzowania dotychczas prywatnej pracy naszej studenterji w przemyśle.

I komu to jest potrzebne,

Pomysł ten nie jest nowy. W roku ubiegłym wprowadzono go w życie na terenie Górnego Śląska i dał on jak najgorsze wyniki. Zresztą do końca wakacji studenci nie wytrzymali i ulotnili się z pod dobroczynnych pomysłów militaryzacyjnych.

To też i obecnie projekt min. Rajchmana ma wśród zainteresowanych grup tylko przeciwników. (r).

Ministerstwo Opieki Społecznej dba o zdrowie dzieci.

W rozporządzeniu o nadzorze nad wyrobem kosmetyków istnieje zakaz używania w pastach do zębów ponad 1% mentolu. Zakaz ten motywuje Ministerstwo Opieki Społecznej w sposób następujący: pasty do zębów używają bardzo często dzieci, które, nie umiejąc czyścić należycie zębów, połykają pastę: otóż pasta zawierająca ponad 1% mentolu jest dla dziecka szkodliwa.

Zakaz ten od kilku miesięcy stał się zbędny, albowiem dzieci nie posługują się już miętową pastą do zębów, gdyż mięta w paście dla dzieci jest zbędna, a zdaniem Ministerstwa Opieki Społecznej nawet szkodliwa. Dzieci w Polsce

NIE ZAWIERA METALICZNYCH DOMIESZEK-PUDER ABARID
6188

Bydgoska Opieka nad zwierzętami
przeciw rytualnemu ubojowi.

Odbyło się roczne zebranie miejscowego Tow. Opieki nad zwierzętami. Zebraniu przewodniczył **dr. Panek,** dziękując prezesowej **pani Ostrowskiej** jak i członkom za pracę gorliwą, a trudną, bo bez zrozumienia dotychczas należnego w społeczeństwie. **Dr. Wyrzykowski** odczytał wykaz pracy rocznej w ambulatorjum dla zwierząt przy placu Weyssenhofa, gdzie podano leczeniu 150 sztuk zwierząt różnego gatunku. Nadmienić trzeba, że porady i zabiegi są bardzo tanie, dla biednych darmo, a dla członków ze zniżką.

Zebrani wysłuchali z wielkiem zajęciem bardzo rzeczowego referatu p. dr. Wyrzykowskiego o opłakanych wprost warunkach stwierdzonych niejednokrotnie przez panów weterynarzy, w jakich znajdują się w gospodarstwach domowych konie, krowy, nierogacizna i ptactwo.

W dyskusji ubolewano, że interwencje członków stojących w obronie katowanych zwierząt spotykają się często z wrogą i brutalną odpowiedzią, a policja zbyt jest przeciążona, by mogła w pełni dać za każdym razem poparcie. Obecny na zebraniu **prof. Pankowiak,** jako wiceprezes Tow. Krajoznawczego oświadczył, że stojąc na czele 14 kół szkolnych, tak w mieście jak i na wsi, utworzył przy każdem towarzystwo przyjaciół zwierząt i dzięki temu **w Łęgnowie** powstała świeżo naturalna **remiza dla ptaków.** Prezydjum zebrania w dowód uznania za jego działalność zapisało p. Pankowiaka na swego członka i kooptowało go do zarządu. Postanowiono jeszcze wysłać delegata na jesienny wielki zjazd Tow. Opieki nad Zwierzętami do Krakowa, gdzie prezesem jest znany i szanowany literat i publicysta **Zygmunt Nowakowski.**

Dr. Panek omówił konieczność energicznego wystąpienia **przeciw rytualnemu ubojowi bydła jako barbarzyństwu** nic nie mającemu wspólnego z przepisami religji żydowskiej, a będącemu jedynie zwyczajem.

Udzieliwszy absolutorjum zarządowi dotychczasowemu, wybrano nowy zarząd: **prezeska pani Ostrowska,** skarbnik komisarz Szyperko, sekretarka Kulwieciowa, ławnicy: płk. Jabłońska i p. Chodkiewicz. Komisja rewizyjna: dr. Wyrzykowski, p. Zachar i radca em. Tollas. Uchwalono obniżyć składki członkowskie do 3 zł rocznie, a sekretarjat urzędować będzie nadal przy ul. Litewskiej 14, od godz. 3—4 po poł.

używają jedynie smacznej, specjalnie dla dzieci na ekstrakcie pomarańczowym spreparowanej pasty do zębów „Bebedont Szofmana" nie zawierającej ani mięty, ani mentolu, a której połknięcie żadnej krzywdy dziecku nie spowoduje.

—::—

— **Podziękowanie za ofiarę złożoną na rzecz ubogich.** Opiekun społeczny p. Franciszek Trafas, zamieszkały przy Placu Poznańskim nr. 1, złożył na rzecz ubogich miasta bony na artykuły spożywcze i pierwszej potrzeby wartości 100,— zł. Ofiarodawcy wyrażam w imieniu miasta serdeczne podziękowanie. Prezydent miasta (—) L. Barciszewski.

Chore kobiety osiągają przez użycie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** lekkie wypróżnienie, przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczaj dobroczynnem działaniem na chore organy.

Nowa placówka katolicka
w Łochowie.

Staraniem proboszcza parafji Czyżkówko, ks. Baranowskiego i członka zarządu Kat. Tow. Rob. Polskich na Czyżkówku, a więc prezesa p. Strumika i wiceprezesa p. Konarskiego powstała w Łochowie **nowa placówka oświatowa, a mianowicie Katolickie Tow. Rob. Polskich.**

W szkole w Łochowie odbyło się najpierw dnia 24 marca br. **zebranie informacyjne,** na którem prezes Strumik zapoznał zebranych ze statutem Kat. Związku Rob. Polskich.

W niedzielę, 7 kwietnia, po nabożeństwie odbyło się już **zebranie konstytucyjne,** które zagaił prezes p. Strumik. Po powitaniu zebranych i przeczytaniu protokółu z zebrania informacyjnego, **powołano na przewodniczącego zebrania konstytucyjnego p. Jana Cywińskiego,** członka głównego zarządu Związku w Poznaniu. P. Cywiński, obejmując przewodnictwo, wskazał na **wielkie i doniosłe zadania, jakie Kat. Tow. Rob. Polskich mają w obecnej chwili do spełnienia.** Mówił też o konieczności wychowania nowego typu katolika czynnego w ramach Akcji Katolickiej **Ks. prob. Baranowski** wspomniał, że w czasach obecnych pojawiają się wszędzie rozmaici nowinkarze, którzy nie pomijają również Łochowa. Dlatego potrzeba organizacji któraby czuwała i nie pozwalała różnym osobnikom przybywającym niewiadomo skąd bałamucić parafję. Do tego celu nadaje się najlepiej Tow. Rob. Katolickich.

Zgodnie wybrano zarząd, do którego weszli: prezes - Derkowski Mikołaj, wiceprezes - Piasek Izydor, sekretarz - Szefliński Adam, zast. - Ślązak Józef, skarbnik - Szefliński Władysław, ławnicy — Bartol Józef i Azalski Stanisław, gospodarz zebrań - Białek Wojciech.

Nowa organizacja przybrała nazwę **Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich w Łochowie, parafji Czyżkówko.** Ponieważ wśród członków jest kilku gospodarzy i rolników, na wniosek sołtysa p. Piaska obrano **patronem towarzystwa św. Izydora.** Przewodniczący zebrania oddając przewodnictwo w ręce nowego prezesa, złożył życzenia imieniem związku. Życzenia składali jeszcze prezes Strumik z Czyżkówka i ks. proboszcz Baranowski, który oznajmił, że **w tym roku zamierza odprawić procesję Bożego Ciała po raz pierwszy w Łochowie** i zwrócił się do zebranych z prośbą o wyszukanie i wskazanie miejsc, gdzie można będzie ustawić ołtarze. Po odśpiewaniu pieśni nabożnej, prezes Derkowski zamknął zebranie.

Kto mógł przed laty przypuszczać, że w zapadłem i zniemczonem Łochowie będzie można założyć katolickie i polskie towarzystwo? A jednak młyny Boże mielą wolno ale sprawiedliwie. **Towarzystwo w Łochowie powstało i ma wszystkie dane do istnienia i rozwoju nietylko dla dobra robotników, ale wszystkich mieszkańców Łochowa i najbliższej okolicy, a także dla dobra Kościoła i Polski.**

Sokolstwo pomorskie
przy stole obrad.
Ze zjazdu Rady Pom. Dzielnicy Tow. Gimn. Sokoła w Toruniu.

W niedzielę 7 bm. odbył się w stolicy Pomorza sejmik Sokolstwa pomorskiego. Z wszystkich okręgów zjechali się delegaci, by wziąć udział w obradach Rady Pomorskiej Dzielnicy Tow. Gimn. „Sokół". Wydział „Sokolic" z Bydgoszczy reprezentowała zasłużona działaczka na niwie sokolej **p. radczyni Wincentyna Teskowa.**

O godz. 9 rano wszyscy delegaci wraz z prezesem Związku Tow. Gimn. „Sokół" hr. Zamojskim, który przybył z Warszawy, udali się do kościoła św. Jana na nabożeństwo, by zgodnie z tradycją rozpocząć prace zjazdowe z pomocą Bożą.

Obrady rozpoczęły się w sali „Dworu Artusa". Zjazd został zagajony przez prezesa Dzielnicy Pomorskiej **p. mec. Tomaszewskiego,** który w serdecznych słowach powitał prezesa Zw. Tow. Gimn. „Sokół" hr. Zamojskiego, reprezentanta Okr. Urzędu PW i WF oraz przedstawicieli miasta i redaktora organu sokolego p. Bokiewicza oraz prasy.

Nasamprzód postanowiono jednogłośnie wysłać adresy hołdownicze do wojewody pomorskiego **p. Stefana Kirtiklisa,** d-cy O. K. VIII **gen. Thommée** i **ks. bisk. Okoniewskiego.**

Z wielkim entuzjazmem uchwalono telegram do rodaków, zamieszkałych w W. M. Gdańsku, zasyłając w imieniu sokolstwa polskiego na Pomorzu rodakom tym **gromkie „wytrwajcie!" i sokole „Czołem!".**

Do prezydjum zjazdu wybrano pp.: **posła Pawlaka na marszałka, dr. Preissa, M. Zielińskiego i ks. dr. Turzyńskiego** — jako asesorów, a **Kilanowskiego do pióra.** Prezesem honorowym zjazdu wybrano hr. Zamojskiego z Warszawy.

Do zebranych delegatów przemówił w szczerych sokolich słowach **prezes Związku dr. Zamoyski,** wzywając Sokolice i Sokołów na Pomorzu do wytrwania pod sztandarem sokolim w obronie naszych granic i polskiego morza..

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zjazdu, wysłuchano sprawozdanie komisji rewizyjnej, w której imieniu **dr. Szubrych z Grudziądza** wniósł o udzielenie zarządowi pokwitowania.

Obrady popołudniowe rozpoczęto dyskusją nad sprawozdaniami przewodnictwa dzielnicy. W rezultacie udzielono zarządowi absolutorjum.

W tajnych wyborach wybrano prezesem Dzielnicy Pomorskiej **dha mec. Tomaszewskiego z Torunia, wiceprezesem dha dr. Preissa z Tucholi.**

W wyborach uzupełniających weszli do Przewodnictwa Dzielnicy d-howie: **Kulczyński, Sobecki, Lendzion, Felchnerowski i dhna Wierzbowska, wszyscy z Torunia.**

Do komisji rewizyjnej wybrano **dhów Góreckiego, Hoffmanna i Koplińskiego.**

Ciekawy referat p. t.: „Jakim winien być prezes Sokoła" wygłosił naczelnik Dzielnicy **dh. Bączyński.**

Następnie uchwaliła Rada ufundować płytę pamiątkową na grób śp. Stanisława Skąpskiego, oraz na grób śp. **Karola Mokrzyckiego z Bydgoszczy,** b. prezesa Dzielnicy.

Trzytygodniowe kursy dzielnicowe tak dla druhen, jak i druhów uchwalono urządzić w Tucholi.

Po omówieniu zlotów okręgowych i uchwaleniu budżetu, obrady zamknięto o godz. 19-ej.

Solidarność, karność i bezinteresowność!

Piękne hasła Związku Kolejowych Pracowników Drogowych.

Sprawozdanie ze zjazdu bydgoskiego.

(n) W sprawach ogólno-kolejowych pozornie najmniejsze znaczenie mają **pracownicy drogowi.**

Dlaczego są upośledzeni? Czy dla tego, że praca ich nie rzuca się nikomu w oczy? Bo czy to inżynier, zawiadowca odcinka, czy zwykły robotnik, każdy **pracuje w cichości gdzieś tam „na linji", w deszczu czy w śniegu, w mrozie czy spiekocie.** Nikt z niezainteresowanych ich tam nie widzi, nie widzą ich też podróżni, jadący z szybkością 100 km na godzinę. A jednak pracownicy ci, których tylu **ginie tragicznie,** zasługują na to, aby o ich znojnej i odpowiedzialnej pracy wiedziano a władze kolejowe należycie pracę tę oceniały.

Zasadniczo muszą to być **fachowcy.** Każdy z drogowców winien mieć jakąś specjalność zawodową: **kowala, ślusarza, stolarza, murarza, zduna** i t. p., na wyższych stanowiskach musi już mieć ukończoną **średnią szkołę techniczną,** a wreszcie dalej **studja politechniczne.** Przecież z nich rekrutują się przeważnie pracownicy wszelkich innych dykasterji: **zwrotniczowie, hamulczy, konduktorzy,** a często **dyżurni ruchu i zawiadowcy stacyj.**

Ponieważ prócz zwykłej obrony zawodowej, którą dają także ine związki, potrzeba im jeszcze stałego, **specjalnego zawodowego kształcenia** się i informowania o najnowszych zdobyczach technicznych, utworzony został 1926 r. **Związek Kolejowych Pracowników Drogowych.**

KOLEBKĄ NOWEJ ORGANIZACJI BYŁO POMORZE.

Powstała ona przed dziewięciu laty i zdała już „egzamin" żywotności i sprawności, rozszerzając swoją działalność na okręgi dyrekcyjne: **Poznań, Katowice i Warszawa.**

Dnia 7 kwietnia br. odbył się **w Bydgoszczy** zjazd delegatów kół Związku Kolejowych Pracowników Drogowych **okręgu pomorskiego.** W zjeździe, oprócz 76 delegatów, uczestniczyli członkowie zarządu głównego z prezesem **Skupinem** na czele oraz wysłannicy trzech innych okręgów dyrekcyjnych.

Marszałkiem zjazdu wybrano p. **St. Skarweckiego z Bydgoszczy,** sekretarza zarządu głównego Z. K. P. D., wicemarszałkiem p. **Jakusa z Gdyni,** sekretarzami zjazdu pp.: **Ciszewskiego z Bydgoszczy i Schmidtkego z Chojnic.**

Na wstępie uczczono pamięć zmarłych członków Związku.

Przed wyborem Komisji-Matki i komisji wniosków wysłuchano z uwagą rzeczowych przemówień zastępców sąsiednich okręgów, mianowicie pp. **Stachowskiego z Poznania i Marjana Kilanowskiego z Karsznic** oraz p. **Opary z Katowic,** który przywiózł Pomorzanom **serdeczne pozdrowienie od braci Ślązaków.**

Delegat Śląska przemawiał dwa razy. Nastrojony był **bojowo.** Sławiąc „prezesa" Sławka, **szydził** z tych związków zawodowych, które **„dopiero teraz** — dziewięć lat po przewrocie majowym! — złożyły deklarację o gotowości współpracy z rządem (czytaj: **sanacją**) i pragną organizacje **ideowe rozbić...".**

Pan **Opara** (nomen est omen), **zamierzał** przemówić po południu trzeci raz, ale nim się chwiejnie przedostał do estrady, delegaci już salę opuścili. Zresztą przejęci oni byli

WŁASNEMI TROSKAMI A NIE POLITYKĄ!

Pełniący od dwóch lat obowiązki prezesa okręgowego **p. Wojciech Ganowski i sekretarz p. Retza z Grudziądza** obszernie referowali o działalności Związku. Okręg podzielono na rejony. **Założono 15 nowych kół** w następujących miejscowościach: Bydgoszcz, Złotniki Kujawskie, Pruszcz Bagienica, Wierzchucin, Serock, Czersk, Czarnowoda, Zblewo, Wejherowo, Żukowo, Brodnica, Lidzbark, Działdowo, Iłowo i Toruń — oddział dyrekcyjny. Razem obejmuje teraz okręg Pomorski **49 kół i 1900 członków.** Zgłoszone przez zarząd okręgowy memorjały do władz zostały częściowo uwzględnione.

Komisja rewizyjna pochwaliła dotychczasową wzorową gospodarkę finansową zarządu okręgowego i wniosła o pokwitowanie dla skarbnika p. **Krayera,** na co delegaci zgodzili się jednomyślnie.

W dyskusji zapytał p. **Wiśniewski z Torunia,** kto zawinił, że Związek **pominięto przy wyborach do Kasy Emerytalnej?**

Odpowiedzi udzielił poprzedni prezes, p. **Nowakowski,** który ze względów służbowych musiał urząd swój w Związku złożyć.

ZADUŻO PRACY — ZAMAŁO LUDZI!

Zjazd przyjął szereg zgłoszonych wniosków, szczegółowo uzasadnionych:

1) **Znieść świętówki!** Pracy jest dużo a pracowników zamało. Pracownicy drogowi, zarabiający od 40—70 zł miesięcznie, z których potrąca się za mieszkanie i opał, **nie mogą wyżyć.**

Prezes zarządu głównego p. **Skupin** obwieścił zebranym, że otrzymał zapewnienie o ograniczeniu świętówek.

2) **Przerost biurokracji jest nieznośny.** Torowi, mający dawniej pod sobą 30 ludzi na większych odcinkach, mają ich obecnie 10—12, na małych tylko 3, a odpowiedzialność taką, że po nocy spokojnie sypiać nie mogą. Przytem mają **tyle pisaniny,** że należałoby dla nich stworzyć osobne etaty biurowe.

3) **Zmienić rozdział pracy** z 16 godzinnego na 12-godzinny na dobę.

4) Długoletnich pracowników zaliczyć do stałych.

5) Komplety umundurowań z lepszego materjału.

6) Potrzeba płaszczy nieprzemakalnych i kurtek letnich.

7) Mydła dostarczyć.

8) Czynsz dzierżawny kolejowych domków i roli — obniżyć.

9) **Skasować lekarzy zaufanych.** Bywały wypadki, że lekarz kolejowy uznał pracownika w 70 proc. za niezdolnego do pracy, a lekarz „zaufany kasy emerytalnej" zakwalifikował go w 20 proc.

Rok i dłużej czekali biedacy, pozbawieni środków do życia, na odprawę emerytalną.

Pod koniec zebrania wygłosili zarówno prezes zarządu głównego jak i marszałek zjazdu **mowy pełne ufności,** że Związek Kolejowych Pracowników Drogowych, jako

ORGANIZACJA CZYSTO FACHOWA

znajdzie wszędzie uznanie. Nadzieje swe organizatorzy opierają na tem, że w okresie ostatnich 3 miesięcy, w którym żaden ze starych związków kolejarskich nie wykazał przyrostu liczebnego, młoda organizacja drogowców **zyskała 260 nowych członków.**

Ciekawą rywalizację Torunia i Grudziądza z Bydgoszczą ujawniło głosowanie przy wyborze

CZŁONKÓW ZARZĄDU OKRĘGU POMORSKIEGO Z. K. P. D.

Największą liczbę głosów otrzymał asesor p. **Roman Piosik z Bydgoszczy,** jednak przy ukonstytuowaniu się zarządu szala przeważyła na stronę **Torunia,** dokąd przeniosą sekretarjat okręgowy.

Prezesem został wybrany p. **Jan Danisz,** sekretarzem p. **Stanisław Dębkowski** — obaj z Torunia.

Do zarządu weszli również pp.: Piosik - wiceprezes, Teodor Ciszewski - zastępca sekretarza (z Bydgoszczy), Wojciech Ganowski z Grudziądza, Bronisław Wiśniewski z Torunia, Bernard Hinz ,Leon Miszkowski z Chojnic, Kaz. Dawidowicz z Pucka. Konrad Szulc z Serocka, Witold Wojcicki z Turzna, Bronisław Raepke z Torunia i Piotr Krayer **(skarbnik)** ze Starogardu.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: **Kazimierza Retzę** — jako przewodniczącego, Anastazego Kotowskiego z Grudziądza i Szczepana Puziaka ze Złotnik Kujawskich.

Sekretarjat główny z Torunia przenoszą do Warszawy.

Podróż po Polsce

Historja minionych wieków chwały Polski żyje w murach królewskiego grodu Krakowa. Wysubtelniona piękność nowoczesnych Krakowianek opiera się na metodycznem używaniu chroniącego kremu „MIAFLOR" i higienicznego pudru „LORAN" firmy HENRYK ŻAK. Poznań.

6189

Nowa Pożyczka Wewnętrzna.

Trwający kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie oraz ogólny zastój w przemyśle i handlu wymagają pewnych radykalnych posunięć. W pierwszym rzędzie chodzi o zdobycie większych kapitałów, któreby można uruchomić dla uskutecznienia całego szeregu inwestycyj, mogących z jednej strony choć w części zaspokoić gwałtowne potrzeby naszego życia gospodarczego (regulacja rzek, budowa dróg i t. d.), z drugiej zaś strony dać pracę bezrobotnym i ożywić zainteresowane w tych robotach przemysły.

Taką niewątpliwie intencją kierowali się autorzy nowej pożyczki wewnętrznej, która od 10 bm. ma być przedłożona do subskrypcji.

Trzeba przyznać, że pożyczka ta jest bardzo dobrze pomyślana. Przedewszystkiem wzięto pod uwagę interesy tych ludzi, którzy wyłożą na nią pieniądze, dając im maximum zapewnienia przy równoczesnym całym szeregu atrakcyjnych przywilejów.

Pożyczka jest 3%-owa. Procent to stosunkowo niski, jak na nasze stosunki, lecz równocześnie kwotę wykupu ustalono o 20 do 30% wyższą, gdyż po 10 latach skarb rozpocznie wykup tych obligacyj, płacąc po zł 120,— za 100, następnie po zł 125,—, a wkońcu i po zł 130,—. Oczywiście w ten sposób stopa procentowa faktycznie wzrasta. Poza tem bardzo wysokie premje od 500.000 zł począwszy, przy trzykrotnem coroku ciągnieniu, czynią z nowego papieru bardzo popularną premjówkę, przyciągając wszystkich tych, których nęci pewien hazard. Oczywiście hazard ten w tym wypadku jest bez ryzyka, gdyż w każdym razie każdy otrzyma zpowrotem wyłożone pieniądze z ustalonym procentem i nadwyżką wykupową.

Jeszcze jednym momentem przyciągającym jest możność wpłacenia połowy należności za tę pożyczkę obligacjami Pożyczki Narodowej. Już samo to pociągnięcie powinno dać gwarancję powodzenia Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Jest to zupełnie zrozumiałe. Pożyczka Narodowa, subskrybowana imiennie, jest typowym papierem „zamurowanym", którego bez wielkich trudności nie można się wyzbyć. Zamieniając ją na nowy, wydawany na okaziciela, papier, który w krótkim czasie wejdzie do wolnego obrotu, każdy może szybko upłynnić sobie dowolną gotówkę, a więc i tę kwotę, którą wydał na zakup Pożyczki Narodowej.

Jest to bardzo ważne dla świata gospodarczego, a zwłaszcza dla całego świata pracowniczego. Nowa pożyczka jest tak skonstruowana, że niewątpliwie będzie ją można w każdej chwili łatwo zbyć na rynku giełdowym. Nadwyżka wykupu, a zwłaszcza premje, utrzymają bezwątpienia wysoki kurs tego nowego papieru. Doświadczenie z t. zw. „dolarówką", której kurs stale jest dużo wyższy od ceny nominalnej, mówi samo za siebie.

Oczywiście nie wszyscy będą mogli zamienić Pożyczkę Narodową na nową Pożyczkę Premjową. Do konwersji tej może być dopuszczone najwyżej 150 miljonów obligacyj Pożyczki Narodowej, gdyż przy subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, najwyżej w 50%-ach przyjmowana będzie Pożyczka Narodowa. Reszta musi być wpłacona gotówką.

Przypuszczalnie zatem ogólna kwota nominalna Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wynosić będzie około 300 miljonów, przyczem ustalona ilość i wysokość wygranych, których ciągnienie odbywać się będzie trzy razy na rok, odnosić się będzie do każdych 100 miljonów zł nominału pożyczki.

Do powodzenia Pożyczki przyczyni się niewątpliwie i to, że rozpisana jest w złotych w złocie, a nabywać ją będzie można na szereg drobnych rat miesięcznych.

R. T.

Bandyci zmasakrowali bezbronnych staruszków.

Straszny napad rabunkowy w Nakle. — Staruszek, emerytowany kolejarz walczy ze śmiercą.

(ak) Mieszkańcy miasteczka Nakła żyją pod grozą **ohydnego napadu rabunkowego,** jaki miał miejsce onegdajszej nocy w spokojnem tem miasteczku. Ofiarą strasznego napadu padło dwoje staruszków **emerytowany kolejarz 70-letni Gottlieb Kalk i 66-letnia jego małżonka.** Staruszek został **ciężko ranny i walczy ze śmiercią,** a żona jego odniosła lżejsze obrażenia cielesne. Szczegóły tego napadu bandyckiego przedstawiają się jak następuje:

Około północy wtargnęli pod osłoną nocy do mieszkania kolejarza Kalka przy ul. Piastowskiej **trzej zamaskowani bandyci.** Kolejarz i jego żona pogrążeni byli we śnie. Podejrzane szmery przebudziły emeryta, który niemało się przestraszył, gdy nagle ujrzał przed sobą **bandytów z rewolwerem w ręku.** Bandyci zażądali od staruszka wydania pieniędzy a gdy staruszek oświadczył, że nie jest w posiadaniu gotówki zaczęli się nad nim znęcać. Podczas gdy dwóch bandytów przy świetle lampki elektrycznej przeszukało pokój za pieniędzmi, trzeci **pięścią i kolbą rewolwerową** uderzał kilkakrotnie w głowę bezbronnego staruszka. Rany zadane staruszkowi przez bandytę były tak ciężkie, że **krew tryskała z głowy starca jak fontanna, tak, że część sufitu obryzgana była krwią.** W wielkiej kałuży krwi pozostawiono starca bezprzytomnego na podłodze.

W międzyczasie przebudzona szmerami małżonka, znajdująca się w pokoju sąsiednim wkroczyła do pokoju męża. Bandyci tak samo i na nią się rzucili, **bijąc ją do nieprzytomności.** Po tej masakrze bandyci zabrali bieliznę i inne drobne przedmioty, ulatniając się w niewiadomym kierunku. Pieniędzy po dokładnem przeszukaniu mieszkania nie znaleźli.

Staruszkowie **do rana przeleżeli na podłodze w kałuży krwi.** Z ogromnym wysiłkiem udało się staruszce około godz. 5 **resztką sił doczołgać się do mieszkania sąsiadów** i prosić o pomoc. Sąsiedzi natychmiast zaopiekowali się biednemi ofiarami ohydnego napadu bandyckiego i zaalarmowali policję.

Istnieje mało nadziei utrzymania staruszka przy życiu. Jak dotąd, z powodu znacznego upływu krwi emeryt **nie odzyskał przytomności.** Policja czyni energiczne dochodzenia, celem ujęcia zbrodniarzy.

Nożem skaleczył rękę

Nieszczęśliwy wypadek kierowcy samochodu.

(kj) Do szpitala miejskiego zgłosił się wczoraj 27-letni **Florjan Kocbach** (Gdańska 23) z zawodu szofer, zatrudniony w znanej firmie przemysłowej Berendta.

Kocbach, mając prowizorycznie obandażowaną **prawą rękę,** prosił lekarza o wyczyszczenie rany i **założenie higienicznego opatrunku.**

Z opowiadania rannego wynika, że pracował on **przy naprawie motoru.** Manipulując nożem wbił sobie nieszczęśliwie **ostrze w prawą rękę.** Ponieważ rana jest istotnie **dość ciężka,** Kocbacha zatrzymano w lecznicy.

Pan Bronisław bez zębów.

Uzębienie skradli z kredensu złodzieje.

(kj) Pan Bronisław Nowak, zam. przy ul. Pięknej pod numerem 75, jest nietylko przystojnym mężczyzną i znanym w Bydgoszczy pożeraczem serc niewieścich, lecz — co najmniej ważne — do **niedawna właścicielem imponującego złotego uzębienia, wartości około 75 złotych.**

Był — bo już nie jest. Złotą szczękę pana Bronisława skradł z niezamkniętego kredensu **jakiś zły człowiek,** o którym to smutnym fakcie informuje dzisiejszy komunikat policyjny.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 10 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 8,00: Audycja dla szkół. 12,05: Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Koncert ork. salonowej Zdz. Górzyńskiego. 15,45: Zespół F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego i Kazimierz Szerszyński (piosenki). 16,30: „Wpływ wiosny na cerę" odczyt. 16,45: Kwadrans słynnych artystów: Wanda Landowska — klawesyn (płyty). 17,00: „Polityka państw europejskich po wojnie" odczyt. Tr. z Krakowa. 17,15: Koncert solistów. Wyk.: Franciszka Platówna (sopr.) i Józef Kamiński (skrz.). 17,50: „Książka i wiedza" — O książce prof. Bystronia „Megalomanja narodowa" odczyt. 18,00: Koncert na teorbanie artysty kobziarza Włodzimierza Szulca. Tr. ze Lwowa. 18,15: Wesoły sketsch. 18,30: Skrzynka techniczna. 18,45: Fragmenty z Pasji podł. św. Mateusza J. S. Bacha (płyty). 19,15: Pogadanka rolnicza. 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Melodje z filmów dźwiękowych. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00: Koncert chopinowski wyk. Bol. Kona. 21,30: Odczyt w języku francuskim p. t. „Marja Curie-Skłodowska". Transm. z Krakowa. 21,40: Koncert laureata I międzynarodowego konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie. 22,15: Muzyka lekka.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 7,45: Program na dzień bież. 7,50: Wskazówki praktyczne. 8 00: Transm. z Warszawy. 11,57: Transm. z Warszawy i Krakowa. 13,55: Przegląd giełdowy. 14,00: Muzyka popularna (płyty). 15,45: Transm. z Warszawy i Lwowa. 18,30: Skrzynka techniczna. 18,40: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Wiosna w muzyce (płyty). 19,07: Program na dzień następny. 19,15: Wiadomości sportowe. 19,50: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: **Kolonja.** Radjokabaret. **Hamburg.** Muzyka dęta. **Frankfurt.** Muzyka pop. **Monachjum.** Koncert wiecz. **Beromuenster.** „Halka" opera Moniuszki. **20,00: Radjo Paris.** Arje operowe. **Moskwa (Kom.).** Koncert wieczorny. **Stockholm.** Koncert symf. **Leningrad.** Koncert symf. **21,00: Bukareszt.** Muzyka salonowa. **Poste Parisien.** Kwartet saksofonistów. **22,00: Stockholm,** Muzyka tan. **Wiedeń.** Utwory F. Weingartnera. **Monte Ceneri.** Koncert europejski. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Monachjum.** Muzyka tan. **Lipsk.** „Klejnoty muzyczne". **Strasburg.** Muzyka tan. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

— Hallo! Bydgoszcz? — Tu Warszawa! — Czy pamiętacie, jak Wasz wielki rodak Przybyszewski zwykł mawiać: „Wisełka płynie wolno, ma czas — robaczku — ma czas". Tego powiedzenia trzymamy się tu w Warszawie. Nie śpieszymy się z wyborami do Sejmu i Senatu. Mamy czas. W najlepszym razie odbędą się w październiku, a już najprawdopodobniej w połowie listopada. Za to Konstytucja zacznie już obowiązywać w bieżącym miesiącu. Będzie to prezent świąteczny — wielkanocny dla społeczeństwa.

W najpiękniejszym miesiącu, t. j. w maju (20 lub 21) zabierzemy się do pracy. Sesja nadzwyczajna trwać będzie trzy tygodnie. Uchwalać będziemy nową ordynację wyborczą i inne ustawy.

Nie wiem, czyście zwrócili uwagę na artykuł pułkownka A. P. w „Polsce Zbrojnej", organie wojska polskiego. Otóż autor wysunął piękną ideę, aby w obliczu niebezpieczeństwa wojny społeczeństwo jednoczyło się w jeden obóz karny i ofiarny. Ale jakich używa argumentów?

Przeżywamy kryzys — pisze on. — Będziemy go doznawać tak długo, dopóki idea mocarstwowości nie stanie się rzeczywistością. Wtedy nastaną czasy, kiedy jednostka będzie mogła odpocząć w dobrobycie.. Nie wystarczy samo zaufanie do rządu, jeżeli społeczeństwo pozostanie w nastroju beztroskim.

W ten mniej więcej sposób argumentuje A. P.

Napiszcie od siebie Sz. Autorowi, że mocarstwowością nie nakarmi się głodnych, nie da się pracy olbrzymiej armji bezrobotnych i nie zapewni się chleba nadmiarowi ludności. Nie jest prawdą, że społeczeństwo nasze pozostaje w nastroju beztroskim. Autor zapewne żyje w innym wymiarze rzeczywistości polskiej, a nie w tym, któremu na imię NĘDZA.

— Trzy minuty... Mówi się?

— Panie kolego. Mówimy już 3 minuty, a nic Pan nie powiedział, co słychać w Warszawie.

— Bardzo przepraszam... A więc: obywatele Żywca uchwalili nadać marszałkowi obywatelstwo honorowe. Tenże Pan Marszałek przyjął protektorat nad międzynarodowemi zawodami szachistów, które odbędą się w Warszawie.

Pan Prystor miałby z tej racji wiele do powiedzenia, że wszystko w Polsce aranżuje się pod czyimś protektoratem. Prawdę powiedziawszy, marszałek Piłsudski jest większym zwolennikiem pasjansa, niż szachów.

Przy tej miłej sposobności chcę Wam donieść, że Warszawa oszalała na punkcie kart i to nie od dziś. Powstał m. in. kobiecy klub brydżowy. Możecie sobie wyobrazić, jak się kobiety muszą zgrywać.

Do kawiarni Europejskiej rzadziej wpadają dziennakarze, bo niema tam już stałego bywalca b. premjera Kozłowskiego. To też jeden z senjorów dziennikarstwa i bywalec kawiarniany tak czule go pożegnał:

„Miał uśmiech (mowa o p. Kozłowskim). Za mało. Był człowiekiem śmiechu. Ogarniał wybujałe pogodnem spojrzeniem ludzi i rzeczy. Gdy dopadł małych, czy drobnych ułomności, na które nie było rady, nie biadał, znajdował ucieczkę inną: drwił i śmiał się. I to jak się śmiał: wybuchowo, rozlewnie, zaraźliwie".

Jesteśmy ustrojem patetycznym. Chodzimy na koturnach. Nie umiemy się śmiać nawet sami z siebie chociażby to tak łatwo było. Za śmiech czyha sankcja. Na piasek rzucona leży ofiara. Z twarzy znikł grymas śmiechu".

Ale co więcej? Coś aktualnego.

Moi kochani! W Warszawie zawsze teraz aktualny jest deszcz Pada od świtu do nocy a czasami i przez całe 24 godzin. Poza tem żadnych nowości. Do jutra!

Wioślarze bydgoscy złożyli przyrzeczenie treningowe.

Uroczystość złożenia przyrzeczenia treningowego w bydgoskim ośrodku wioślarskim zgromadziła w sali Resursy Kupieckiej przedstawicieli władz, klubów oraz wszystkie wioślarki i wioślarzy bydgoskich.

Śmiała kradzież biżuterji

na dworcu kolejowym w Bydgoszczy.

Sprzątacz wagonów obrabował ziemiankę z pod Wągrowca.

(k)) Sensacyjne doniesienie złożyła w niedzielę, w godzinach popołudniowych, w posterunku dworcowym P. P. **pani Józefa Pawłowska, ziemianka mieszkająca w Żonie, w powiecie wągrowieckim.**

Głosem drżącym od zdenerwowania p. Pawłowska zameldowała dyżurnemu funkcjonarjuszowi policji, **że odbywając podróż pociągiem osobowym nr. 1734 z Wągrowca do Bydgoszczy padła ofiarą tajemniczego rabunku.**

Wśród zagadkowych okoliczności skradziono p. Pawłowskiej **torebkę z zawartością około 200 złotych gotówki i cennej biżuterji, oszacowanej przez jubilera na circa 2 tysiące złotych.** M. in. w torebce, skradzionej przez nieznanego sprawcę, znajdowały się **trzy złote pierścionki, wysadzone brylantami i drogocennemi kamieniami (szmaragdy).**

Ponieważ opowiadanie p. Pawłowskiej było szczere i **nie budziło żadnych podejrzeń,** policja dworcowa w porozumieniu z wydziałem śledczym z miejsca rozpoczęła **dochodzenia,** które jeszcze tego samego dnia uwieńczone zostały **wynikiem pozytywnym.**

W toku energicznego śledztwa wywiadowcy policji wpadli na trop **niejakiego Feliksa W. z Bydgoszczy, zam. przy ul. Nakielskiej, z zawodu posługacza i sprzątacza wagonów kolejowych.** On bowiem zatrudniony był krytycznego dnia w pociągu osobowym nr. 1734. W krzyżowym ogniu pytań **Feliks W. przyznał się ze skruchą do popełnionej kradzieży i wskazał miejsce, w którem ukrył torebkę z pieniędzmi i biżuterją.**

Złodzieja oczywiście przytrzymano i osadzono **w areszcie śledczym** do dyspozycji władz sądowych.

Torebkę, którą istotnie znaleziono **we wskazanem przez złodzieja miejscu,** zwrócono poszkodowanej.

Zamach samobójczy więźnia

w gmachu sądu.

Toruń, 9. 4. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa apelacyjna znanego włamywacza Józefa Wilmowskiego, który przed sądem I-szej instancji skazany został na rok więzienia oraz zamknięcie na zawsze w zakładzie dla niepoprawnych. Wczoraj przy doprowadzaniu więźnia na rozprawę Wilmowski po wejściu na korytarz II piętra, w gmachu sądowym zamierzał popełnić samobójstwo. Mimo skutych rąk wskoczył na murowane ogrodzenie, oddzielające korytarz sądowy od próżni klatki schodowej. Wilmowski zamierzał skoczyć w dół. W ostatniej chwili jednak konwojent chwycił go i udaremnił samobójstwo. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Redaktor „Obrony Ludu"

skazany na pół roku aresztu.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał ostatnio kasację Mieczysława Bagińskiego, odpowiedzialnego redaktora „Obrony Ludu", oskarżonego o to, że w nr. 118 tego czasopisma w artykule „Tymczasem ubogogminni żyją w skrajnej nędzy", pomówił referendarza starostwa pow. lubawskiego Cz. Budnika o szkodliwe załatwienie wniosków ubogich w sprawie wsparć, bez wnikania w położenie petentów i wbrew przykazaniom Boskim.

Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Toruniu, który wymierzył red. Bagińskiemu za ten czyn 6 miesięcy aresztu bez zawieszenia. Sąd Apelacyjny wyrok ten jako słuszny zatwierdził.

Obecnie Sąd Najwyższy, do którego oskarżony się odwołał uznał winę jego również za udowodnioną i kasację w całości oddalił.

Skazanie bydgoskiego adwokata.

Poznań, 9. 4. (tel. wł.). Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczył się proces przeciwko adwokatowi Janowi Dembińskiemu z Bydgoszczy oskarżonemu o czyny nierządne. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd apelacyjny zmienił wyrok pierwszej instancji skazujący adw. Dembińskiego na półtora roku więzienia i zasądził go na jeden rok.

Z Gdańska.

Wczorajsza „Gazeta Gdańska" została skonfiskowana.

Rauschning znikł z Gdańska. B. prezydent senatu Rauschning, który ogłosił list otwarty do Forstera, wyprowadził się do Torunia, w obawie aresztowania.

Kamienie żółciowe
tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegajcie ich powstawaniu, stosując **ziołka Cholekinaza** H. Niemojewskiego. (5733

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Lady Eden w niebezpieczeństwie życia.

Londyn, 9. 4. (PAT). Małżonka lorda tajnej pieczęci, pani Eden omal nie padła wczoraj ofiarą wypadku samolotowego. **Samolot, którym jechała pani Eden przy lądowaniu wpadł na parkan, okalający lotnisko.** Nikt z pasażerów nie odniósł szwanku, **jedynie aparat uległ nieznacznemu uszkodzeniu.**

Goering będzie miał 33 tys. drużbów.

Berlin, 9. 4. (PAT). Z okazji zaślubin premjera Goeringa z Emmą Sonnemann w dniu 10 bm. **33.000 szturmowców młodzieży hitlerowskiej oraz członków organizacyj sportowo-lotniczych, tworzyć będzie szpaler od pałacu premjera do tumu berlińskiego.** Samych szturmowców będzie **18.000.** Właściciele przedsiębiorstw, w których pracują członkowie szturmówek zostali uproszeni **o zwolnienie ich na czas spełnienia tej służby honorowej.**

Katastrofa na ślubie żydowskim.

W chwili ślubowania oberwał się balkon drugiego piętra, — 10 osób odniosło lżejsze i ciężkie obrażenia. — Ceremonje ślubne w obecności nieboszczyka.

Łódź, 9. 4. (Tel. wł.) Przy ul. 11 Listopada w Łodzi wydarzyła się w czasie wesela w mieszkaniu niejakiego Markowicza straszna katastrofa. Rytuał ślubny u żydów wymaga, aby ślub odbył się pod gołem niebem. Wobec tego, że padał deszcz, goście weselni jak i młoda para wyszli na balkon. W pewnej chwili balkon runął z wysokości drugiego piętra, grzebiąc pod gruzami swemi około 10 osób. Niejaki Tannenbaum został zabity, 9 osób odniosło lżejsze i cięższe obrażenia. Ślub, którego według ceremonjału żydowskiego przerywać nie wolno, odbył się pod baldachimem obok zwłok zabitego Tannenbauma.

Krwawa tragedja w sądzie.

Wilno, 9. 4. (PAT). Ze Święcian donoszą: Sekretarz sądu grodzkiego w Łyntupach Januszkiewicz strzelił w dniu 8 bm., o godz. 8,45 w kancelarji sądu kilkakrotne z rewolweru do sędziego Ryszarda Kuźmińskiego, raniąc go ciężko w brzuch. Po dokonaniu tego czynu Januszkiewicz popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń. Sędzia Kuźmiński żyje. Powodów zajścia nie udało się narazie ustalić.

Tragiczna katastrofa samochodowa w czasie wyścigów.

Paryż, 9. 4. (PAT). W czasie wyścigów samochodowych na drodze między Soisson — Chateau — Thiery zdarzyła się **straszna katastrofa.** Znany włoski kierowca samochodu Cattaneo, prowadząc maszynę **stracił w pewnej chwili panowanie nad nią i całym rozpędem wjechał w tłum, miażdżąc 3 osoby, a 22 ciężko raniąc.**

Chateau Thierry, 9. 4. (PAT). W szpitalu zmarły **jeszcze dwie dalsze ofiary katastrofy samochodowej,** jaka wydarzyła się podczas wczorajszych wyścigów. **Liczba ofiar, które utraciły życie w wypadku podniosła się do 7-miu.**

INFORMATOR dla przyjeżdżających do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja", hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow Polski Zach.

M. Snsała, Stary Rynek 19, tel 1128: pończochy, rękawiczki, skarpety, bielizna. swetry.

H. Kaszubowski S. z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw . szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55,
Inowrocław — Poznań: 2.21, 3.50, 6.20, 10.10, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 18.26,
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe

Konferencja w Stresie.

(Ciąg dalszy).

poprzeć propozycje, których **celem jest wzmocnienie aparatu zwróconego przeciwko napaści.** We Francji istnieje kierunek, który już stracił nadzieję na zapewnienia zadowalającej ochrony przy pomocy szerzej zakrojonego systemu bezpieczeństwa i opowiada się za trójprzymierzem z Czechosłowacją i Rosją sowiecką. Takie przymierze byłoby oczywiście skierowane przeciwko Niemcom **i nie uzyskałoby wogóle żadnego poparcia ze strony Wielkiej Brytanji, która w dalszym ciągu jest stanowczo przeciwna jakiemukolwiek podziałowi Europy na wrogie obozy.**

Dlatego też wydaje się, że pytaniem, w obliczu którego delegaci brytyjscy najprawdopodobniej znajdą się w Stresie, będzie, czy są oni gotowi nadać ścisłą interpretację zobowiązaniom brytyjskim, wynikającym z art. 10 i 16 paktu.

—::—

Wielki pożar pod Wejherowem.

Wejherowo, 9. 4. (PAT). W Luzinie, powiatu morskiego wybuchł nagle gwałtowny pożar w zabudowaniach rolnika Dopkiego. Ogień strawił wszystkie zabudowania gospodarcze i przerzucił się na sąsiednie domostwa. Ogółem pastwą pożaru padły trzy zagrody. Straty są znaczne. Przyczyna pożaru nie została ustalona. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Wejherowa, Luzina, Bolszewa i Gościcina.

Kierownicy oszukańczego banku we Lwowie

skazani zostali za sprzeniewierzenia.

Lwów, 9. 4. (PAT.) W dniu wczorajszym zakończył się trwający od kilku tygodni proces przeciwko dyrektorom Ludowego Banku Spółdzielczego z Edmundem Onyszkowem na czele. Proces toczył się o nadużycia, sprzeniewierzenia i fikcyjne tranzakcje. Sąd uznał Edmunda Onyszkowa winnym sprzeniewierzenia 60.000 zł i skazał go na 2 lata więzienia, zaś jego wspólnika Marjana Hendla skazał na 3 lata za sprzeniewierzenie 70.000 zł, wreszcie Władysława Hermana skazano za różne przestępstwa na dwa i pół roku więzienia. Pozostałych trzech oskarżonych uwolniono od winy i kary. Wszyscy skazani zostali na miejscu aresztowani.

Jak wiadomo Ludowy Bank Spółdzielczy zajmował się sprzedażą obligacyj pożyczek premjowych na raty.

—::—

— **W środę, dnia 17 bm. o godz. 10 rano** odbędzie się na Nowym Rynku w Bydgoszczy licytacyjna sprzedaż 30 wybrakowanych koni wojskowych w oddziałach garnizonu Bydgoszcz.

— **Kat. Koło Abstynentów w par. św. Trójcy.** Z okazji 100 rocznicy wydania „Nieboskiej Komedji" przez Zygmunta Krasińskiego odbędzie się w środę, 10 bm. w Ognisku Parafjalnem przy kościele św. Trójcy o godz. 19 uroczyste zebranie urozmaicone ku czci poety-myśliciela Zygmunta Krasińskiego. Referat okolicznościowy na temat: **„Autorowi „Nieboskiej Komedji" w hołdzie"** wygłosi prezes p. Kluth. Na zebranie to zaprasza się wszystkich członków organizacyj, członków stowarzyszeń kościelnych i sympatyków ruchu przeciwalkoholowego.

—::—

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„PROGROMCY INDJAN" w „REWJI".

Rozgramianie Indjan w Ameryce należy już do odległej przeszłości. Dziś szczepy tych pierwszych mieszkańców nowej półkuli ziemskiej są nietylko rozgromione, lecz nawet mocno zdziesiątkowane i wynarodowione. Gdzieniegdzie jeszcze utworzono dla podtrzymania rasy rezerwaty, gdzie potomkowie Indjan wiodą życie nie w tym zakresie jaki natura od nich wymaga. Zanim jednak uwolniono niektóre tereny, zwłaszcza na zachodzie Ameryki, od ich prawych właścicieli, sporo krwi przelano. Wczorajsza premjera **„Pogromcy Indjan"** daje nam żywy, lecz wstrząsający obraz zmagań ludzi z żywiołami natury i wypieranymi z odwiecznych siedzib czerwonoskórymi. Jednak szli z piosenką na ustach. Widzimy tam typy niepowszednie: dzielne i szlachetne, intrygantów i tchórzów, wszyscy gnani żądzą zdobycia stałej i lepszej egzystencji. Były to zwycięskie kolumny pierwszych pionierów cywilizacji na zachodzie Ameryki północnej. Program uzupełnia dramat z czasów walk o niepodległość Finlandji. Oczywiście wytwórni finlandzkiej. Na scenie zaś tak zwana rewja w której występuje szereg sił kabaretowych z Kazimierzem Bajonem, doskonałym humorystą na czele. Całość naogół obszerna i dość urozmaicona.

Nasz wielki

konkurs okien wystawowych

od 13 do 23 kwietnia rb.

W dalszym ciągu podajemy w dzisiejszem wydaniu „Dziennika Bydgoskiego" wykaz firm kupieckich, **zgłoszonych do grupy II.** naszego konkursu okien wystawowych

Grupa II.

obejmująca **składy konfekcji męskiej i dla chłopców, futer oraz artykułów męskich, składy konfekcji damskiej i kapeluszy, składy drobnych, czyli t. zw. krótkich towarów, galanterji, trykotaży, bielizny, pończoch itp., składy bławatów, wełny i jedwabi oraz sukna i materjałów męskich.**

Bydgoski Dom Towarowy (Be-De-Te), ul. Gdańska róg ul. Dworcowej

Dom Towarowy Bracia Mateccy, Stary Rynek 17

B. Cywiński, magazyn bławatów i konfekcji damskiej, Stary Rynek 7

Leon Konieczka, wł. Helena Wańska, konfekcja męska i chłopięca, ulica Gdańska 41

Skład Futer Feliks Jaworski, ulica Dworcowa 35

K. Nitecki, Skład Futer, ul. Dworcowa 48

Alojzy Nozdrzykowski, — galanterja męska, ul. Mostowa 6

„PAN", Artykuły męskie, galanterja męska, ul. Gdańska 16

Marja Hirsz-Langerowa, — artykuły męskie, ul. Gdańska 33

„WUJ-TOM", magazyn kapeluszy i czapek (wojskowych) Gdańska 22

H. J. Czeslińskie, kapelusze damskie, ul. Gdańska 31

J. Pilaczyński i Ska, specjalny magazyn wypraw, ul. Gdańska 14

C. Siebert, towary krótkie, bielizna i trykotaże, ul. Gdańska 1

A. i W. Ziętak, pończochy, trykotaże, bielizna, galanterja męska i towary krótkie, ul. Mostowa 7

H. Albin, skład wełny i towarów krótkich, ul. Gdańska 53

Aleksander Derchelt, towary krótkie, ul. Gdańska 37

Czesław Borys, magazyn bławatów, Plac Teatralny 4

F. A. Matz, skład bławatów i galanterji, Stary Rynek 19

F. A. Matz, skład bławatów i galanterji, Śniadeckich 49

Jan Wański, skład bławatów i jedwabi, Gdańska 39 róg Śniadeckich

Barbarski i Kurdelski, zakład krawiecki, ul. Dworcowa 14

Gustaw Molenda i Syn, fabryczny skład sukna, ul Gdańska 11

Karol Jankowski i Syn, skład materjałów męskich, ul. Jagiellońska nr. 2, róg Pl. Teatralnego

Wykazy firm zgłoszonych do III., IV. i V. grupy zamieścimy kolejno w następnych dniach (codzień jedną grupę) w „Dzienniku Bydgoskim".

Do grupy I

zgłosiły się **dodatkowo** następujące firmy:

Skład cukrów i czekolady właśc. P. Buczkowska, ul. Dworcowa 68

Drogerja „Iris" właśc. H. Stark, drogerja, perfumerja, ul. Św. Jańska nr. 2 róg Gdańskiej

Przyjmujemy jeszcze zgłoszenia do poszczególnych grup.

Ze sportu.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI.

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi na pierwszem miejscu znalazły się: Ruch śląski, warszawska Legja i poznańska Warta z równą ilością punktów i równym stosunkiem bramek. Chwilowo stan tabeli przedstawia się następująco:

	Gier	st. pkt.	st. br.
Ruch	1	2:0	4:0
Legja	1	2:0	4:0
Warta	1	2:0	4:0
Garbarnia	2	3:1	5:2
Ł. K. S.	1	2:0	2:1
Wisła	2	2:2	4:5
Pogoń	1	1:1	1:1
Warszaw.	1	0:2	1:2
Polonia	1	0:2	1:4
Śląsk	1	0:2	1:4
Cracovia	1	0:2	0:4

SKŁAD BOKSERSKIEJ DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ.

Po zakończeniu walk o indywidualne mistrzostwa Polski, Polski Związek Bokserski ustalił skład bokserskiej grupy olimpijskiej, która poddana zostanie specjalnemu treningowi w obozie przedolimpijskim. Do tego obozu wyznaczono następujących zawodników:

Sobkowiak (Poznań), Czortek (Warszawa), Jarząbek (Śląsk), Krzemiński (Pomorze), Rotholc (Warszawa), Krasnopiorow (Wilno), Kozłowski, Polus (Warszawa), Sipiński, Kajnar, Ratajczak, Misiurewicz (Poznań), Bieniek (Śląsk), Matiukow (Wilno), Chmielewski (Łódź), Majchrzycki, Lewandowski, Szymura (Poznań), Doroba I (Warszawa), Piłat (Poznań) i Wrazidło (Śląsk).

Kalendarzyk Ch. D.

Polskie Stronnictwo Chrz. Dem. Koło Bielawy.

Zebranie plenarne odbędzie się dnia 13 bm., o godz. 7-mej wieczorem w lokaku p. Ferenca, ul. Pierackiego 18.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy wobec tego przybycie wszystkich członków konieczne. Goście i sympatycy mile widziani. **Zebranie zarządu o godzinie 6-tej.**

KOŁO PÓŁNOC.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 13. bm.** o godz. 19 w sali p. Mellera, plac Piastowski. Zebranie zarządu o godz. 18,30. O liczny udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie plenarne odbędzie się **we wtorek, 16. bm.** o godz. 19,30 w salce p. Kołodzieja, ul. Ugory. Na porządku obrad m. in. referat. Uprasza się o liczny udział.

Zebranie zarządu tegoż dnia o godz. 18,30.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, 10. bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **Chrz. Związku Pracowników Miejskich** w lokalu **„Pod Lwem"**, ul. Marsz. Focha. Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

KORONOWO.

W niedzielę, 14. bm. o godz. 14 odbędzie się zebranie filji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w lokalu p. Golnikowej w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Ze względu na ważność spraw będących na porządku obrad, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

—::—

— **Drugi wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej** odbędzie się w środę, 10. bm. o godz. 20 w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Cieszkowskiego 4. Tematem dyskusji będzie referat wygłoszony przez dr. Marczyńskiego p. t. „Inteligencja a książka".

— **Dziś referat z przezroczami** ks. dr. Cieszyńskiego, który barwnie opowie przeżycia kongresu eucharystycznego w Buenos Aieres i dalej rozciągnie temat w cieniu Palm i pignorów. Początek o 19,30 w sali Domu Kat. przy Farze.

— **Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo przy paraji św. Trójcy.** Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, 10. bm. o godz. 19,30 w salce parafjalnej. Ciekawy referat wygłosi mgr. p. Duszyński.

—::—

Z życia towarzystw.

Baczność, inwalidzi! Tegoroczne walne zgromadzenie Okr. Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Bydgoszczy odbędzie się w czwartek, 11 bm. o godz. 18 w sali Resursy Kup. W razie niestawienia się statutem przewidzianej ilości członków, odbędzie się drugie walne zebranie pół godziny później bez względu na ilość obecnych. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej z uiszczonemi składkami.

Wtorek, 9 kwietnia.

Godz. 17,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka".** Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy. Zebranie pań starszych o g. 16.

— **Koło śpiewu Piekarzy Polskich.** Lekcja śpiewu Pod Lwem.

Godz. 19,00: **Sokół V sekcja żeńska.** Ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. Drch. naczelniczka okręg. będzie obecna. 10. bm. zebranie plenarne w salce p. Dzierżyńskiego. Drch. Żułkowska wygłosi referat.

— **Związek właścicieli małych nieruchomości. Fordon.** Zebranie właścicieli domów w Fordonie w lokalu p. Płotki przy Rynku.

— **I. druż. ratownicza P. C. K.** Dziś zbiórka drużyny w salce przy ul. 3 Maja. Komplet konieczny. Komendantka.

Godz. 19,30: **K. S. „S. P. D.".** Zebranie miesięczne w gmachu szkolnym przy ul. Konarskiego.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej.

— **Sokół V sekcja kolarska.** Zebranie plenarne w lokalu p. Gordona, ul. Chełmińska.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja II oddziału, lekcja I oddz. o g. 21 w lokalu p. Bydłowskiego przy ul. Długiej 24 I ptr.

— **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 9. 4. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,35
franki szwajcarskie	171,17
franki francuskie	34,89
guldeny gdańskie	172,67
floreny holenderskie	351,30
marki niemieckie	195,—

Przetarg budowlany.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieograniczony na budowę budynku dla urzędu pocztowego dworcowego Bydgoszcz 2, z wykonaniem tunelu podchodzącego częściowo pod tor kolejowy, o kubaturze 9493 m³, za cenę ryczałtową (do klucza) bez robót instalacyjnych.

Szczegółowy kosztorys, rysunki i podkładki ofertowe wyłożone są do wglądu w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów, pokój 47, gdzie również można nabyć ślepy kosztorys i podkładki ofertowe w cenie 5 zł oraz komplet rysunków w cenie 20 zł, jako zwrot kosztów druku.

Wypełnione oferty na urzędowych drukach w podwójnie zalakowanych kopertach, zaopatrzone napisem „do przetargu na budowę upt. Bydgoszcz 2" winny być złożone w terminie do dnia 29 kwietnia 1935 r. godz. 12 w Dyrekcji pokój nr. 47, gdzie o godz. 12.30 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wadjum przetargowe w wysokości 2% oferowanej sumy, należy złożyć w Wydziale Rachunkowym Dyrekcji, kwit zaś na wpłacone wadjum dołączyć do oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferty, bez względu na jej wysokość, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów

6187) (—) Inż. Wł. Kozubek.

SPRZEDAŻE

Szpic biały, 10 tygodni na sprzedaż. Marcinkowskiego 11 m. 2. (3434

Sypialkę jadalkę 350, kuchnię sprzedam. Lipowa 12. (3433

POSADY POSZUKUJĄ

Kucharka poszukuje posady od 1. 5. do dwóch osób. Pod „Sumienna" do filji Dziennika. (3435

POSADY WOLNE

Potrzebny szlifierz na żelazo. Gdańska 73, Zakłady Galwaniczne. (3444

Potrzebna ekspedjentka rzeźn. na wypomóżki sobotnie. Śniadeckich 33. (3438

Czeladnik krawiecki, dobra siła, potrzebny. Adr. filja Dzien. Dworcowa. (3431

Podręczna damsko-męska potrzebna. Cieszkowskiego 8. (3430

MIESZKANIA WOLNE

2 pokojowe odremontowane. Czynsz półroczny. Oglądać Długa nr. 36, od 4—5. (6195

2 pokoje kuchnia wynajmę. Plac Poznański 5. (6194

POKOJE WOLNE

Pokój (3445 do wynajęcia niekrępujący. Siemiradzkiego 2, m. 5.

Pokój umeblowany, słoneczny. Krasińskiego 11. (3432

Pokój umeblowany. Gdańska 22, m. 11. (3440

Umeblowany Babia Wieś 9—2. (3436

Naszych Szan. Czytelników prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Sprzedaż majątku masy upadłej f-y S. Herrmann
Sp. Akc. w Nakle n/N.

Sprzedam z wolnej ręki nieruchomości położone w Nakle n/N. ul. Dąbrowskiego 4:
1. dom mieszkalny i piętrowy (3 składy z mieszkaniami i 8 pokojowe mieszkanie zpn.)
2. browar z maszynami, budynki gospod., magazyny, szopy, ogród; parcele orne z osobnym dojazdem łączny obszar 99 ar 56 m²
3. dwa kompleksy łąk, łączny obszar 6 ha 57 ar 30 m²

Wszystkie objekty sprzedam osobno lub razem. Oferty do dnia 15. 5. 1935.

Ponadto mam na sprzedaż: całkowitą kuźnię, większą ilość beczek mniejszych i większych magazynowych i kadzi fermentacyjnych i inne przedmioty.

Oglądać można między godz. 9—12 i 14—18.

Nakło 5. 4. 1935.

Adwokat **Michał Celewicz**, Zarządca upadłości
3422) Nakło n/N., Dąbrowskiego 20, tel. 110.

Celem uniknięcia kary porządkowej

i przymusowego wyłożenia trutki na koszt opieszałych, powinni wszyscy właściciele domów, sklepów spożywczych, kawiarń, restauracyj, mleczarń, rzeźni

zakupić i wyłożyć trutkę na szczury.

Drugi termin wyłożenia trutki upływa z dniem **13 kwietnia br.**

Kupować tylko świeżą trutkę zaopatrzoną marką ochronną i datą 6—13 kwietnia. Nie kupować u domokrążnych. (6171

Dywany, firany
chodniki, obicia meblowe
poleca (24223
„Dekora"
Gdańska 22.
Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Imadła wahadłowe
używane **kupi** (6174
„Torpedo"
Żduny 6, tel. 1824.

KONKURS.
Gmina miasta Bydgoszczy

sprzeda w drodze konkursu na dogodnych warunkach, przy minimalnej wpłacie, najwięcej dającemu **wszystkie budynki miejskie, położone przy ul. Biedaszkowo 2—42 i przy ul. Inowrocławskiej 57.**

Zamknięte oferty z napisem: „Oferty na kupno nieruchomości" należy składać do dnia 30 kwietnia 1935 r. godz. 12 w Oddziale Nieruchomości Miejskich, Ratusz, pokój 7, gdzie udziela się także bliższych informacyj.

6186 **Prezydent Miasta**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Trwała
ondulacja. Fęglerski, Sobieskiego. (5574

Pomarańcze i cytryny
poleca (6172
B. Pinkowski, Bydgoszcz
składnica
Pod Blankami 57
tel. 18-54.

Specjalność
musztardy, octy, oleje jadalne, mydła poleca tanio Jan Stellmach, Magdzińskiego 1, tel. 1082. (5446

Łóżka żelazne Materace
poleca (17
F. Kreski
ul. Gdańska 9.

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich — męskich słomkowych i filcowych, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** (6167

SPRZEDAŻE

Dom (6159
piętrowy dochodowy sprzedam. Zgłoszenia Doliński, Zbożowy Rynek 1.

Radjoaparat
(Marconi) 4 lampkowy na sprzedaż lub zamienię na rower damski. Garbary 12—6. (3413

Motocykl
500 ccm. sprzedam tanio. Kossaka 8. (6181

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Uwodzicielka".
APOLLO: „Moskiewskie noce" i „Chicago".
BAŁTYK: „Dwa oblicza" z Ken Maynardem i „On albo ja" z Harry Peelem.
MARYSIEŃKA: „Miłość Tarzana" i „Scampolo".
KRISTAL: „Sprzedany głos" z Józefem Schmidtem.
REWJA: „Pogromcy Indjan" i nowa rewja z Kazimierzem Bajonem.

Kiosk (3416
z koncesją (z wolnem mieszkaniem) korzystnie do nabycia. Sienkiewicza 2.

Piekarnia
parowa do wydzierżawienia wraz składem kolonjalnym, przedmieście, do objęcia 4 tys. Zgłosz. Pośrednictwo Rzeźnicki, Gdynia, 10 Lutego 21, tel. 14-35. (6166

Rower
damski, męski tanio. Dworcowa 31—8. (3425

Jajka
kurze wylęgowe „Leghornów", „karmazynów" 0,20 zł. Majewska, Kraszewskiego 10, Okole. (5568

Przekonaj się!
Najtaniej kupisz owoce, wina, wódki, likiery, towary kolonjalne u Stentkówny, Dworcowa 39. (5553

Motocykl
„Rudge" 500 cbm. model „Spezial-Sport", jak nowy powóz myśliwski, 6 osob. bardzo elegancki sprzeda Łaszewski, Chełmno, Pomorze. (6006

Wózek
modny sprzedam lub zamienię na krzesełkowy. Dąbrowskiego 33—3. (6197

Dom mieszkalny
z ogrodem i parcelą budowlaną położonej przy ul. Żwirki i Wigury korzystnie (6193
na sprzedaż.
Impregnacja
Bydgoszcz
ul. Marsz. Focha 4.

KUPNA

Kupię
dobry silnik motocyklowy (500 cm) dobrej marki Oferty pod „Lot" Dz. (5991

Maszynę
siodlarską kupię, wyczerpujące oferty B. Rekowski, Kartuzy (Pom.) (6146

Kupimy
samochód półciężarowy 1½ tonowy w dobrym stanie. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (3408

Rower
damski używany kupię. Kujawska 70—1. (6170

Elektrolux
kupi Cukiernia Cristal, Plac Wolności. (6202

POSADY WOLNE

Maszynistkę
polsko-niemiecką, biegłą w stenografji niemieckiej przyjmę. Szczegółowe zgłoszenia tylko pisemne uprasza: Antoni Piliński, Bydgoszcz, ul. Trybunalska 2. (5966

Agentów
portretowych na dotychczas niebywałych warunkach, poszukuje Zakład Potretowy SEMI - Email „Renesans", Kielce, Marsz. Focha nr. 14. Nowości niebywałe! Żądajcie prospektów! (4976

Krawcowa (6101
Wełniany Rynek 8, m. 7.

Potrzebna
kucharka znająca wykwintną kuchnię. Zgłoszenia z podaniem warunków, Fr. Brzeski, Kartuzy. (6075

Pomocnik
fryzjerski, dobry ondulator potrzebny, posada stała. Leon Błociński, Więcbork, Pomorze. (6161

Przyjmę
małżeństwo bezdzietne do pracy w gospodarstwie rolnem i domowem. Reflektuję na zdrowych, chętnych do pracy, obeznanych z ogrodnictwem. Zgłoszenia osobiste Bydgoszcz, Jachcice, ulica Piaski 67. (3421

Pokojowa
od 15. 4. potrzebna. Zgłoszenia tylko z dobrem świadectwem do Hotelu Gastronomja, Bydgoszcz, Dworcowa 19. (3414

Prasowaczka
potrzebna. Poznańska 20. 6158

Fryzjerka (3423
potrzebna. Sniadeckich 32.

Wzbudźcie nastrój świąteczny
przez ogłoszenia wielkanocne
w „Dzienniku Bydgoskim"

Kucharka
samodzielna, pracowita, sumienna, zdrowa, zaraz potrzebna. Podanie pensji, fotografji, świadectw pod „Obowiązkowa". (6163

Bufetowa
do restauracji, kawiarni potrzebna zaraz. Wiadomość Tczew, Sobieskiego 43. (6160

Kucharka
wykwalifikowana potrzebna do pensjonatu nad morzem od 1 czerwca 1935 r. Swiadectwa wymagane. Zgłosz. Miłowska, Toruń, Mostowa nr. 18, I piętro. (6165

Domokrątców
do sprzedaży pożytecznego, codziennego użytku artykułu poszukujemy. Tylko reflektanci mający rutynę sprzedaży, dobre obejście i swobodną wymowę mogą się zgłaszać o godz. 9 rano, ze świadectwami dotychczasowej pracy. Adres wskaże Dziennik. (6196

Chłopak
do posyłek potrzebny. Jankowski, Długa 76. (6198

Domowy
restauracyjny potrzebny. Kawiarnia Bristol. (3419

Służąca
potrzebna od 15. 4. Pomorska 45. (3411

Dekoratora
zaraz poszukuję. Adres Dziennik Bydg. (6176

Ekspedjentka
rzeźnicka potrzebna zaraz. Gdzie? wskaże Dziennik Bydgoski. (6177

Służąca
potrzebna. Wełniany Rynek 2, m. 4. (6179

Pomocnik
cukierniczy z kilkuletnią praktyką (jednocześnie do piekarni) może się zgłosić. Kokoszyński, Toruń, Wielkie Garbary 14. (6164

Prasowaczkę
tylko siłę wykwalifikowaną poszukuję. Prasowalnia, Grunwaldzka 35. 3442

Służąca
potrzebna zaraz. Srednia 34, m. 2. (6200

Potrzebna
fryzjerka zaraz, specjalistka, warunki nadmienić. Gdynia, Oksywie 2, Bratkowski. (6184

Piekarz
młodszy czeladnik potrzebny zaraz. Mochle powiat Bydgoszcz. (6169

Stolarz (3426
potrzebny. Szubińska 35.

Fryzjerka
dzielna potrzebna. Promenada 1. (3427

Fryzjerka (3428
potrzebna. Swiętojańska 16.

POSADY POSZUKUJĄ

Dwie (6183
panienki z lepszych rodzin, z praktyką, poszukują posady w kawiarni z obsługą gości, lub w piekarni. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Dwie Panienki".

Chłopiec
ze wsi pragnie się wyuczyć kominiarstwa. Adres filja Dziennika Bydgoskiego. (3417

Gospodyni
starsza panna, długoletnia praktyka, gotowanie, prasowanie, szycie, szuka posady w mieście, dworze, u samotnego pana. Dziennik „Gospodyni" 16". (3339

Pomocnik
fryzjerski damsko—męski poszukuje posady. Zgłosz. z podaniem warunków Dziennik „J. R.". (6201

DZIERŻAWY

Skład 3415
kolonjalny w mieście w najlepszem położeniu, dobrze zaprowadzony wydzierżawię. Zgłoszenia do filji Dziennika pod „K. K."

POKOJE WOLNE

Pokój
umebl. czysty, komfortowy, centrum. Adres filja Dziennika. (3381

2 pokoje (5409
na biura. Gimnazjalna 4.

3 pokoje
na biuro w śródmieściu. Pfeiffer, Marszałka Focha 8. (6168

Pokój
Kwiatowa 1, m. 2. (3437

MIESZKANIA SZUKA

Wynajmę
od 1 maja 3—4 pokoje słoneczne, czyste. Łazienka, pokój służącej. Najchętniej w dzielnicy willowej. Wiadomość do Dz Bydg. ul. Poznańska pod „Oficer". (3299

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe
z kuchnią tanio, rok zgóry. Adres Dziennik. (6175

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

3 pokojowe:
III piętro skromne, bez łazienki, gaz, elektryka zł 55. Staszica 1—4, godz. 11—12 i 5—6.

Polanka 5, kuchnia, ogródek.

Kozietulskiego 30 u portj.

kuchn. Sniadeckich 39/1.

4 pokojowe:
Zduny 2/7.

5 pokojowe:
Gimnazjalna 4.

ul. Gamma 3.

Wynajmę
2 pokojowe mieszkanie i warsztat szewcki. Pierackiego 15—3. (3418

Mieszkanie
4 pokojowe odnowione wprost od gospodarza za zwrotem remontu. Długosza 7. (3420

2 pokoje
kuchnia w śródmieściu. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (3441

Pokój
próżny lub umeblowany, używanie kuchni. Piotrowskiego 6—9. (6182

RÓŻNE

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta „Ego". Do nabycia w drogerjach. (6203

Poszukuję
wspólniczkę, osobę samotną z wkładem kapitału 2—3 tys. zł z oprocentowaniem, do przedsiębiorstwa. Otrzyma posadę z pensją miesięczną. Zgłosz. do Dziennika Bydg. „50 P." (6180

Fasadę
500 m² mam do tynkowania. Proszę o oferty. Kolwitza 11. (6199

ZGUBY

Zgubiono (6173
plandekę. Oddać za wynagrodzeniem. Długa 11.

Zaginął
pies dog, sierść tygrysia. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotra Skargi 5 m. 1. (3412

Zgubiłem
100 zł, uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, ul. Ugory 39, m. 4. (6178

UZDROWISKA.

Ciechocinek (6162
pensjonat „Juljanówka" Drowej A. Sawickiej, w roku bieżącym będzie prowadzony jedynie dla gości prywatnych. Na maj i wrzesień ceny wyjątkowo przystępne. Warszawa, Fałata 4, m. 5.

MATRYMONJALNE

Kawaler
fachowiec lat 28, poszukuje wspólniczki do otwarcia restauracji z gotówką 2.000 zł. Ożenek nie wykluczony. Of. Dz. Bydg. Inowrocław, pod „Fachowiec". (6185

Złudzenie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.

Rok szkolny 1935/36

Budynek Szkoły Powszechnej T.S.J.
ul. Paderewskiego 2.

Nowy ustrój szkolny wprowadza tak doniosłe zmiany w systemie kształcenia młodzieży, że powinni się z nim zapoznać wszyscy ojcowie i matki. Zmiany, wprowadzone w r. 1933 i 1934, dotyczą przedewszystkiem dzieci od 6—14 roku życia. Odtąd każde dziecko, pragnące zdobyć średnie wykształcenie, musi przejść sześć klas szkoły powszechnej, cztery klasy gimnazjum nowego typu i ew. dwa lata liceum. Zaznaczyć należy, że już ukończenie czteroletniego gimnazjum daje zaokrąglone wykształcenie i możność samodzielnego zarobkowania. Liceum dawać będzie specjalizację w wybranym kierunku ogólnym lub zawodowym. **W czasach obecnych ciężkiej walki o byt wykształcenie gimnazjalne daje więcej szans życiowych, niż sama szkoła powszechna.**

Rodzice, dbający o przyszłość dziecka i pragnący mu zapewnić średnie wykształcenie, mogą oddać je z całem zaufaniem pod naszą opiekę. Towarzystwo Szkoły Jednolitej założyło i prowadzi szkołę powszechną i gimnazjum, oparte na zasadach społecznej kontroli, nie obliczone na żadne zyski, pozostające pod opieką społeczeństwa i zastępujące tak dotkliwy brak szkół państwowych.

Szkoła Powszechna T. S. J. przy ul. Paderewskiego 2

mieści się w obszernej willi, obok pięknego parku im. Kochanowskiego, zdala od dymów i łoskotów miejskich. Ogród, wysadzany drzewami, zamieniony na boisko szkolne, daje młodzieży wygodny wypoczynek w czasie przerw. Szkoła posiada centralne ogrzewanie, własną salę gimnastyczną, śniadalnię i duże, słoneczne klasy. Gruntowna nauka, pracownie, bogate zbiory naukowe, troskliwa opieka lekarska, staranne wychowanie religijne **dają gwarancję rozwoju dziecka pod względem fizycznym, intelektualnym i moralnym.** Uczennice i uczniowie, kończący Szkołę T. S. J. mają prawo składać uproszczony egzamin do gimnazjum. W r. 1934 złożyło pomyślnie taki egzamin 51 wychowanków szkoły.

Gimnazjum Żeńskie im. M. Curie-Skłodowskiej przy ul. Kujawskiej 4

posiada prawa gimnazjów państwowych. Gmach szkolny obszerny, z dużym ogrodem, słoneczny, odpowiada wszelkim warunkom stawianym przez władze i zapewnia uczennicom zdrowy pobyt i swobodę ruchu. Klasy nowocześnie urządzone, gabinety i pracownie zaopatrzone są we wszelkie pomoce naukowe.

Szkoła pracuje nawskroś nowoczesnemi metodami, zapewniając należyty rozwój zarówno uczennicom uzdolnionym, jak i mniej uzdolnionym, które otacza indywidualną opieką.

Do gimnazjum przyjmuje się uczennice w wieku od 12 lat, zdrowe i dobrze przygotowane, na podstawie świadectwa z ukończonej VI lub VII kl. szkoły powszechnej i egzaminu wstępnego. Egzaminy wstępne odbędą się około 15 czerwca br.

Przyjęcie do szkoły powszechnej: ul. Paderewskiego 2, tel. 2041, w godz. od 9—13.
Przyjęcie do gimnazjum: ul. Kujawska 4, tel. 1729, w godz. od 9—13 i od 17—19.
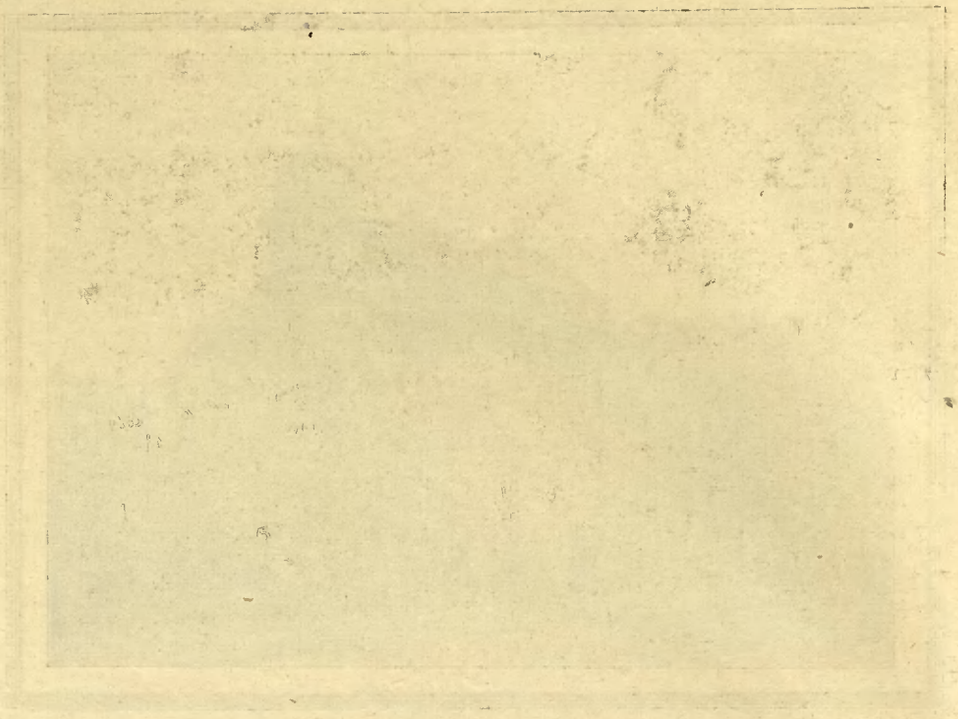
DRUKARNIA BYDGOSKA S.A.